

STANISŁAW ZAJĄCZKOWSKI (Łódź)

Uwagi nad terytorialno-administracyjnym ustrojem Polski XII w.

(Na marginesie pracy: Jan Natanson-Leski, *Zarys granic i podziałów Polski najstarszej*, Wrocław 1953, str. 392 + mapa) *

I

Praca pod powyższym tytułem, mimo jej jednego zasadniczego braku, jest zarówno ze względu na temat, jak i zastosowany w niej sposób rozwiązywania badanych zagadnień doniosłą pozycją w polskiej literaturze historycznej. Przedmiotem jej są jednostki terytorialne istniejące na obszarze Polski w okresie kształtowania się społeczeństwa wczesnofeudalnego i pierwszych organizacji państwowych, jeszcze przed powstaniem państwa polskiego, czyli, jak to w dawniejszej nauce określano i jak to autor jeszcze czyni, w dobie plemiennej, ściślej mówiąc u jej schyłku; zaznaczyć przy tym należy, że autor świadomie ograniczył się ściśle tylko do zagadnień terytorialnych, pozostawiając zasadniczo wszelkie inne, prawno-ustrojowe, społeczne itd. na uboczu (por. str. 5). W czasie obecnym, kiedy od kilku lat prowadzone są planowo i zespołowo badania archeologiczne i historyczne nad genezą państwa polskiego, kiedy każdy niemal miesiąc przynosi coś nowego w tym względzie, badanie najstarszych jednostek terytorialnych, stwierdzenie, jakie terytoria plemienne złożyły się na państwo polskie w tej postaci, w jakiej widzimy je w drugiej połowie X w., jest rzeczą ważną i aktualną.

Ta aktualność tematu odbiła się jednak ujemnie na omawianej pracy; jest ona w znacznej mierze już przestarzała. Nie można winić o to autora. Praca była w stadium znacznego zaawansowania już w pierwszych latach okupacji, ostatecznie została wykończona w połowie 1949 r. i przedstawiona Wrocławskiemu Towarzystwu Naukowemu (str. 8), druk jej zaś ukończono dopiero w grudniu 1953 r. W międzyczasie, w ciągu pełnych czterech lat, narosła wydatnie literatura dotycząca początków państwa polskiego, badania zaś archeologiczne przynosiły wciąż nowe i ważne wyniki w tym zakresie. Otóż tego wszystkiego autor nie uwzględnił, co zresztą lojalnie zaznacza przy końcu przedmowy (str. 8); a to właśnie stanowi ów zasadniczy brak omawianej pracy, o którym wspominałem na wstępie.

Jeśli częściowo można by wybaczyć autorowi nieuwzględnienie bieżącej literatury, to jednak można mieć do niego pretensje o niewykorzystanie prac, które zostały opublikowane przed rokiem 1949. Tak np. w kwestii *Lendizi* (str. 51—52) idzie autor za przedwojenną pracą Bujaka, nie uwzględniając zupełnie odpowiedniej koncepcji Tymienieckiego, ogłoszonej jeszcze w roku 1946. Podobnie

* Niniejsze Uwagi były referowane na posiedzeniu Wydziału II Łódzkiego Towarzystwa Naukowego w dniu 30 września 1954 r. oraz na posiedzeniu Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w dniu 29 marca 1955 r.

nie uwzględnił pracy Wida j e w i c z a o *Początkach Polski*, wydanej w roku 1948, w której znajdujemy np. związanie nomenklatury *Glopeani* Geografa Bawarskiego z jeziorem Gopło; tak samo pominął autor w zupełności niektóre przedwojenne prace dotyczące tematu¹.

Pomimo podkreślonego powyżej zasadniczego braku omawianej pracy, zasługuje ona na wnikliwą uwagę przede wszystkim ze względu na zastosowaną przez autora metodę rekonstruowania dawnych jednostek terytorialnych. Metodę tę należałoby określić jako geograficzną. Zapowiedź jej użycia znajdujemy we wstępie omawianej pracy, zastosowanie zaś praktyczne w dalszych częściach, zwłaszcza zaś w pierwszej. Zestawiając we wstępie różne rodzaje źródeł, na których opiera swoje wywody (historyczne, archeologiczne, antropologiczne, etnograficzne, językowe i geograficzne), podkreśla autor znaczenie i doniosłość źródeł natury geograficznej, ściślej mówiąc, danych zawartych w fizjografii kraju. „Warunkom fizycznym podstawowym — pisze on — przyznać wprost trzeba swoisty przywilej *veto* przeciw wszelkim wnioskom na jakichkolwiek źródłach opartym, gdy są w istotnej sprzeczności z przyrodzonym obrazem krainy“ (str. 13). Zgodnie z tym określanie poszczególnych jednostek terytorialnych oparł autor głównie na analizie warunków fizjograficznych, jakimi są: sieć hydrograficzna, zalesienie, a przede wszystkim gleba, ważna dla wytwarzania się ognisk osadnictwa i jego rozprzestrzeniania się; zgodnie z tym granice ustalonych przez siebie jednostek wykreślił autor na mapie gleb, na której zaznaczył poza tym sieć hydrograficzną i ukształtowanie pionowe, z pominięciem natomiast zupełnym zalesienia, ze względu na to, „że dane o jego zasięgu przed tysiącem lat nie są dość pewne, a dla wielu części Polski zupełnie niedostateczne“ (str. 385).

Wysuwając na plan pierwszy źródła geograficzne i stosując metodę geograficzną ustalania poszczególnych jednostek terytorialnych, oczywiście z uwzględnieniem źródeł innych kategorii, a więc historycznych, archeologicznych, językowych, zarówno toponomastycznych, jak i narzeczowych, mniej antropologicznych, a najmniej bodaj etnograficznych, autor zajmuje bardzo krytyczne stanowisko wobec metody retrogresywnej, stosowanej dotąd w oparciu o źródła historyczne przy badaniach tego rodzaju, głównie przez A r n o l d a². Autor uznaje starożytność i trwałość najmniejszych komórek terytorialnych i ustrojowych, jakimi były opola i kasztelanie stanowiące dalsze stadium tamtych (str. 15/17), przyjmuje ponadto *a priori*, podobnie jak jego poprzednicy, zgodność dawnych podziałów plemiennych z granicami administracji kościelnej, przede wszystkim diecezjalnej, pochodzącej przeważnie z czasów Chrobrego lub co najpóźniej Śmiałego, a także i archidiakonalnej, jakkolwiek będącej pochodzenia późniejszego od przełomu XII/XIII wieku (str. 20/24), ale przeciwstawia się stanowczo rekonstruowaniu podziałów doby plemiennej w oparciu o granice polityczne z okresu rozdrobnienia dzielnicowego, czy z czasów późniejszych (str. 17/20 i 24/25); w związku z tym atakuje on najsilniej A r n o l d a, który posunął się najdalej na drodze retrogresji w ustalaniu terytoriów plemiennych na podstawie późniejszych podziałów administracyjnych Polski Piastowskiej (str. 17, przyp. 9). Głównym argumentem, na którym oparł się autor, zajmując takie stano-

¹ K. Tymieniecki, *Lędzicze (Lechici) czyli Wielkopolska w wieku IX*, Przegląd Wielkopolski II (1946), nr 6; J. Wida j e w i c z, *Początki Polski*, Wrocław—Warszawa 1948; Z. Stieber, *Izoglosy gwarowe na obszarze dawnych województw Łęczyckiego i Sieradzkiego*, Kraków 1933; St. Zajączkowski, *Najdawniejsze osadnictwo polskie na Podlasiu*, Roczniki dziejów społ. i gosp., V (1936).

² St. A r n o l d, *Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski Piastowskiej (wiek XII—XIII)*, Prace Komisji dla Atlasu Hist. Polski, zesz. II, s. 1—128.

wisko, jest przyjęcie przez niego koncepcji, że statut Krzywoustego porozdzielał i pokawałkował stare plemienne jednostki terytorialne, wchodzące w skład państwa polskiego, ustalone przez autora na podstawie analizy geograficznej, późniejsze zaś dalsze podziały związane z dziedziczeniami i wojnami zatarły jeszcze bardziej pierwotne granice (str. 19/20 i 68/69).

Należy zaznaczyć z naciskiem, że wielką zasługą autora jest to, że podkreślił on tak silnie, bodaj pierwszy w naszej nauce, znaczenie czynników geograficznych dla formowania się jednostek terytorialno-ustrojowych istniejących w czasach przed powstaniem państwa polskiego, jakimi były opola czy też terytoria plemienne. Były to przecież jednostki geograficzno-osadnicze, przy czym nie należy jednak zapominać, że były one równocześnie jednostkami ustrojowymi, ponieważ stanowiły terytorialną podstawę pewnych organizacji społecznych opartych na zasadzie sąsiedztwa, które w związku z rozkładem organizacji rodowej zaczęły odgrywać coraz to większą rolę. Jakość gleb i stopień zalesienia warunkowały w znacznej mierze powstawanie ognisk i szlaków rozwojowych osadnictwa, tworząc tym samym zawiązki różnych jednostek terytorialnych, bagniste zaś rzeki, moczary, puszcze, góry itp., były naturalnymi granicami tychże. Nie można jednakże posuwać się zbyt daleko w przypisywaniu tym czynnikom znaczenia dla formowania najstarszych jednostek terytorialnych właśnie dlatego, że te ostatnie były może przede wszystkim jednostkami ustrojowymi. Tego rodzaju jednostronność mogłaby zaprowadzić do geograficznego determinizmu. Obok czynników fizjograficznych rolę w formowaniu jednostki geograficzno-osadniczej, będącej równocześnie terytorialną podstawą organizacji społecznych, odgrywał przecież jeszcze człowiek, cała jego działalność produkcyjna i związana z tym ewolucja społecznych warunków życia. Autor nie uwzględnia tych czynników, podkreśla natomiast ogromne znaczenie warunków fizjograficznych, które w dotychczasowych badaniach nad jednostkami plemiennymi były słabo uwzględniane. Omawiana praca dała przekonywającą i bardzo interesującą ilustrację znaczenia czynników geograficznych dla rekonstruowania dawnych jednostek terytorialnych i mam wrażenie, że w przyszłości żaden badacz nie zlekceważy tych czynników.

Wytucznych, dotyczących określenia wartości różnych kategorii źródeł, ustalonych w przedmowie, trzyma się autor w dalszych wywodach pracy. Składa się ona z sześciu części: wstępnej ogólnej, która dotyczy całości ziem polskich (I) i pięciu szczegółowych (II—VI), z których każda odnosi się do jednej z pięciu tak nazwanych przez autora „krajów naczelnych“, czyli „szczepowych“. Część wstępna, bardzo interesująca, ponieważ porusza wiele zagadnień teoretycznych, omawia przede wszystkim pozycję ziem polskich w składzie Słowiańszczyzny zachodniej oraz rozwój osadnictwa w związku z fizjografią terenu, w czasie trwania doby plemiennej, pod którą autor rozumie czas poprzedzający utworzenie państwa Piastów; omawiając te sprawy, poświęca autor przy tym szereg ciekawych i wnikliwych uwag natury ogólnej osadnictwu (str. 41/47). Rozwój jego wiąże z rozkładem pierwotnych większych „całości osadniczych“, jakimi były, według terminologii autora, szczepy, na mniejsze, czyli plemiona, które występują już w źródłach historycznych u schyłku doby plemiennej, w przeciwieństwie do tamtych, o których w źródłach głucho i których nazwy prawie wszystkie zaginęły (str. 37/9). Równolegle jednak w dobie plemiennej widzimy zjawisko tworzenia się wtórnych większych całości, ale nie osadniczych, lecz politycznych, droga łączenia poszczególnych plemion przez jedno z nich posiadające specjalne warunki do tego: plemię to narzucało w końcu swoją nazwę tej nowej, utworzonej przez siebie całości (str. 38 i 62). W związku z tym omawia autor szczegółowo zachowane w źródłach X i XI w. nazwy plemienne oraz nieliczne

szczepowe; wywody jego nie mają jednak większego znaczenia z powodu nieuwzględnienia przezeń najnowszej literatury.

W tym stanie rzeczy dawniejsze, w stosunku do plemiennych, terytoria szczepowe, w liczbie pięciu „wielkich krain historycznych, z potężnej tradycji odrębności wyrostłych, które są zarazem niewątpliwie całościami geograficznymi“ (str. 68), rekonstruuje autor w oparciu o dane historyczne, antropologiczne, które zdają się wskazywać na występowanie długogłowości w północnej Polsce, krótkogłowości zaś w południowej, dalej językowe, a zwłaszcza podniesione przez niego różnice w końcówkach nazw dzierzawczych na północy i południu, przede wszystkim zaś geograficzne. Te ostatnie właśnie pozwalają mu ustalić pięć krain geograficznych, jakimi są: kraina Polan, czyli Wielkopolska, zachodnia, niższa część środkowej brzozy polskiej, oraz Mazowsze, wschodnia, wyższa część tejże, dalej Śląsk obejmujący dorzecze górnej Odry i Małopolska, stanowiąca pas wyżyn środkowych oraz Karpat, w końcu zaś Pomorze między Odrą a Wisłą. To są według terminologii autora owe „krainy naczelne“. Każdej z nich poświęca on kolejno jedną z następnych części swej pracy.

Z powyższego przedstawienia treści omawianej pracy wynika jasno, że autor stoi jeszcze na stanowisku przedwojennej literatury, która w odniesieniu do tzw. doby plemiennej przyjmowała istnienie formacji dwojakiego rodzaju, a mianowicie plemion oraz szczepów, stanowiących wyższorzędne twory w stosunku do tamtych. Te plemiona i szczepy uważano za jednostki polityczne (Arnold), czy skupienia etniczne (Balzer), za pewnego rodzaju „łączności“ rodów na podłożu etnograficznym i językowym, „a zapewne także i“ religijnym, ukształtowane „w dużej mierze“ pod działaniem warunków geograficzno-osadniczych (Kutrzeba) albo też za formacje geograficzno-osadnicze i równocześnie polityczne, jeśli zaś chodzi o plemiona bądź w odniesieniu do szczepów, etniczne i polityczne (Z. Wojciechowski itp. Zaznaczyć jednak należy, że jeszcze przed ostatnią wojną pojawił się głos protestu przeciw używaniu terminu „szczep“ w odniesieniu do jednego z dwóch rodzajów formacji tzw. doby plemiennej, podniesiony przez Balzera, który proponował zastąpienie tego terminu określeniem „plemię złożone“³. We współczesnej nauce nie spotykamy zupełnie terminu „szczep“, ponieważ obecnie nie operuje się tym pojęciem. Stanowisko to jest niewątpliwie słuszne. Posługiwanie się terminem „szczep“ obok „plemienia“ sugeruje bowiem istnienie pewnej wyższorzędnej organicznej całości, która powstała w następstwie połączenia się kilku równorzędnych grup społecznych określanых mianem plemienia. Tymczasem na podstawie źródeł jest niezmiernie trudno stwierdzić w konkretnych przypadkach powstanie takiej wyższorzędnej organicznej całości. Wobec tego sędzę, że więcej uzasadnione jest stosowanie w tych przypadkach, zamiast terminu „szczep“, przytoczonego powyżej określnika Balzera lub innych, jak „związek plemienny“ czy też „grupa plemienna“. Wszystkie te określenia, a zwłaszcza ostatnie z wymienionych, nie oznaczają bowiem niczego więcej, jak tylko połączenie, chociażby tylko mechaniczne, w takiej czy innej formie, kilku równorzędnych plemion, nie przesądzając przy tym sprawy, czy lub w jakiej mierze wytworzyła się przez to połączenie jakaś wyższorzędna organiczna całość o charakterze politycznym, czy etnicznym.

O ile chodzi o ilość oraz lokalizację krain naczelnych, to na ogół pokrywają się one ze schematem Arnolda a przyjętym w znanej jego pracy o terytoriach plemien-

³ Por. Arnold, *Terytoria*, s. 1 i 12; O. Balzer, *O kształtach państw pierwotnej Słowiańszczyzny zachodniej*, Pisma pośmiertne Oswalda Balzera III. 29; Z. Wojciechowski, *Państwo polskie w wiekach średnich* (wyd. II) s. 4—6, 11—12; St. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski, Korona* (wyd. VIII), s. 19. — Wypowiedź Balzera przeciw używaniu terminu „szczep“, o. c., s. 30—32.

nych. Uczony ten rozdziela ustalone przez siebie terytoria plemienne, zrekonstruowane na podstawie późniejszych podziałów administracji kościelnej i państwowej, na pięć tradycyjnych krain geograficzno-historycznych, jakimi były: Wielkopolska, Małopolska, Śląsk, Mazowsze oraz Kujawy, które w schemacie omawianej pracy wchodzi w skład naczelnej krainy Polan. Pomiedzy Arnoldem a autorem pracy są jednak różnice polegające na tym, że Arnold pomija Pomorze i ziemię chełmińską, uznane przez naszego autora — pierwsze za odrębną krainę naczelną, druga za część terytorium Polan. Poza tym Arnold, omawiając terytoria plemienne na obszarze Małopolski, ogranicza się do granic administracyjnych tej ziemi w w. XVI, natomiast autor pracy rozciąga zasięg Małopolski na tereny późniejszych województw ruskiego i bełzkiego z ziemią chełmińską, przyjmując za *Widajewiczem*⁴ pierwotną granicę polsko-ruską na Bugu i górnym Styrze oraz na dziale wód między dorzeczem Bugu, Sanu i Dniestru.

W związku z powyższym istnieją też różnice pomiędzy rozległością krain naczelnych rekonstruowanych w omawianej pracy, a krain historyczno-geograficznych przyjętych przez Arnolda. A więc kraina naczelna Polan obejmuje — oprócz późniejszej Wielkopolski wraz z Krajną, przydzieloną przez Arnolda do Pomorza, a uznawaną ostatnio za pierwotną dziedzinę wielkopolską⁵ — także Kujawy z ziemią dobrzyńską oraz ziemią chełmińską, poza tym zaś przechodzi na południu poza Pilicę obejmującą późniejsze kasztelanie żarnowską i skrzyńską, których pierwotna przynależność była w nauce przedmiotem dyskusji⁶. Podobnie zrekonstruowana przez autora kraina naczelna Mazowszan jest obszerniejsza niż późniejsze Mazowsze. Sięga ona mianowicie na południu po puszcę radomską, obejmując jej większą część wraz z Radomiem oraz po dolny Wieprz, rozciągając się tym samym na okolice Łukowa; w ten sposób północne kresy późniejszej Małopolski około Radomia i Łukowa zostały uznane w omawianej pracy, odmiennie niż to czyni Arnold, za pierwotną dziedzinę mazowiecką. Wschodnie granice Mazowsza wyznaczył nasz autor, na podstawie stwierdzeń archeologicznych, na linii średniego Bugu oraz Narwi pod Surazem, tudzież poprowadził je w głąb puszczy u ujścia Etłu do Biebrzy, a więc inaczej niż Arnold, który w wyznaczaniu granic mazowieckich z tej strony zachował daleko idącą ostrożność i powstrzymał się od dokładnych ich ustaleń. Wreszcie zasięg krainy naczelnej Małopolski został, jak wspominałem, przesunięty przez naszego autora o wiele dalej ku wschodowi, niż to czyni Arnold.

Podobnie jak teoria „szczepowe”, rekonstruuje autor ich części składowe, tzn. terytoria plemienne, a więc opierając się na danych historycznych i językowych, a przede wszystkim geograficznych. Porównując rezultaty osiągnięte przez niego z wynikami badań Arnolda można zauważyć zgodność ich w przeważnej części przypadków, zwłaszcza w odniesieniu do głównych krain, takich jak Wielkopolska, Śląsk, czy jeszcze Małopolska. Aby nie być gołosłownym, postaram się poprzeć powyższe spostrzeżenie przykładami.

Na obszarze Wielkopolski i Kujaw, które nasz autor ujmuje jako jedną krainę naczelną Polan, wyróżnia Arnold jedenaście terytoriów plemiennych. Z tych trzy, a mianowicie gnieźnieńska z Pałukami, kruszwicka z kasztelaniami inowrocławską i śremską, pokrywa się na ogół dokładnie z krainami plemiennymi: gnieźnieńską,

⁴ J. Widajewicz, *Południowo-wschodnie kresy Polski w X i XI wieku*.

⁵ Por. K. Ślaski, *Granica wielkopolsko-pomorska w okresie wczesnego feudalizmu*, Przegl. Zach., X (1954), t. I, s. 91—107.

⁶ Arnold, *Terytoria*, s. 91—92; St. Zajaczkowski, *Studia nad terytorialnym formowaniem ziemi łączyskiej i sieradzkiej*, s. 16—21.

kruszwicką i góрно-obrzańską w rekonstrukcji autora. Wykreślone natomiast przez niego krainy plemienne: poznańska z kasztelanią giecką oraz dolno-obrzańska, obejmująca także i ziemię lubuską, odpowiadają dwom terytoriom rekonstruowanym przez Arnolda, a mianowicie poznańskiemu i gieckiemu, z tym, że ziemia lubuska została uznana przez tego uczonego za odrębne terytorium. Kraina plemienna kaliska oraz łeczycko-sieradzka naszego autora odpowiadają: pierwsza dwom terytoriom Arnolda, kaliskiemu i łądzkiemu — druga dwom osobnym terytoriom, łeczyckiemu i sieradzkiemu. Co do późniejszej ziemi wieluńskiej, czyli kasztelanii rudzkiej, to obaj autorowie pozostawiają nierozstrzygniętą sprawę określenia jej charakteru i przynależności. Drugą, poza kruszwicko-inowrocławską, część późniejszych Kujaw, określoną jako terytorium plemienne wrocławskie, wiąże Arnold w jedną całość z zachodnią częścią ziemi chełmińskiej, podczas gdy nasz autor uznaje ją za część składową plemiennej krainy chełmińskiej, nie uwzględnionej przez Arnolda, podobnie jak i Krajna, która figuruje w omawianej pracy jako odrębna kraina plemienna.

Jeszcze większa zgodność w rekonstruowaniu terytoriów plemiennych występuje między obu uczonymi w odniesieniu do Śląska. Arnold wyróżnia tutaj pięć terytoriów plemiennych, wrocławskie, legnickie, głogowskie, opolskie i gołężyckie, odpowiadających znanym w źródłach plemionom Ślęzan, Bobrzan, Dziadoszan, Opolan i Gołęźców. Autor omawianej pracy przyjmuje krainy plemienne pięciu wymienionych powyżej plemion, dodając do tego jeszcze krainę plemienną Trzebowian, których istnienia, jako odrębnego plemienia, Arnold nie uznaje. Pomiędzy obu uczonymi istnieje zupełna zgodność, gdy chodzi o rekonstrukcję ziem plemiennych Ślęzan, Dziadoszan, Opolan i Gołęźców, pomniejsze natomiast różnice zachodzą w odniesieniu do umiejscowienia Bobrzan oraz ewentualnie Trzebowian.

Niemniejsza zgodność zachodzi także w odniesieniu do Małopolski. Cztery główne terytoria plemienne przyjęte przez Arnolda, krakowskie, wiślickie, sandomierskie i lubelskie, znajdują swoje odpowiedniki w trzech krainach plemiennych według rekonstrukcji naszego autora, a mianowicie krakowskiej, wiślickiej i sandomierskiej, która obejmuje zarazem późniejszą Lubelszczyznę. Przyjęte przez Arnolda terytoria żarnowskie i radomskie należą do Mazowsza, według wywodów naszego autora, który wyróżnia natomiast jeszcze trzy kresowe krainy plemienne: bełzką, czerwieńską i przemyską. O ile chodzi o Mazowsze, opracowane z braku odpowiednich źródeł zarówno przez Arnolda, jak i przez naszego autora najmniej dokładnie, to różnice są też niewielkie. Arnold wyróżnia cztery terytoria: czerskie, płockie, wyszogrodzkie i zakroczymskie, podczas gdy autor omawianej pracy ustala trzy krainy osadnicze: zachodnią z Płockiem, południową z Czerskiem lub Grójcem i północno-wschodnią z Pułtuskim jako ośrodkami, dopuszczając ewentualność istnienia osobnej dziedziny plemiennej między ujściami Wkry i Bzury, a więc w okolicach Wyszogrodu i Zakroczymia.

Powyższe zestawienie wykazuje, że między obszarami i granicami terytoriów plemiennych, zrekonstruowanych przez Arnolda metodą retrogresywną na podstawie późniejszych granic administracyjnych i politycznych oraz krain ustalonych przez naszego autora głównie na podstawie analizy czynników fizjograficznych, zachodzi w przeważnej części uderzająca zgodność. Zgodność tę można stwierdzić w trzech przypadkach w odniesieniu do Wielkopolski i Kujaw, czyli naczelnej krainy Polan, w czterech dla Śląska, w dwóch lub trzech dla Małopolski, wreszcie w dwóch lub trzech odnośnie do Mazowsza. Poza tym mamy szereg przypadków tego rodzaju, że poszczególne jednostki zrekonstruowane przez jednego ze wspomnianych badaczy, znajdują swój odpowiednik w dwóch jednostkach rekonstrukcji drugiego; np. kraina plemienna kaliska naszego autora odpowiada terytorium kaliskiemu i łądzkiemu przyjętym

przez Arnolda, kraina sandomierska terytorium sandomierskiemu i lubelskiemu, kraina łęczycko-sieradzka terytorium łęczyckiemu i sieradzkemu itp. Różnice między wynikami badań obu wspomnianych uczonych, po odliczeniu jednostek objętych rekonstrukcją naszego autora, a nie uwzględnionych przez Arnolda (krainy plemienne krainska, przemyska, bełzka i czerwieńska), sprowadzają się właśnie do pięciu przypadków, a mianowicie: do odmiennego rekonstruowania, 1. jednostki legnickiej bądź plemiennych krain Bobrzan i Trzebowian, 2. terytoriów plemiennych poznańskiego i gieckiego bądź krain plemiennych poznańskiej i dolno-obrzańskiej z Lubuszem, 3. jednostki włocławsko-dobrzyńskiej, którą nasz autor łączy w jedną całość z ziemią chełmińską, nie uwzględnioną przez Arnolda — ponadto 4. do przyjęcia przez Arnolda dwóch plemiennych terytoriów radomskiego i żarnowskiego, które nasz autor uznaje za części składowe południowego Mazowsza bądź krainy naczelnej Polan, oraz wreszcie 5. do przyjęcia przez naszego autora na Mazowszu ewentualnej czwartej krainy osadniczej zakroczymsko-wyszogrodzkiej, podczas gdy Arnold wyróżnia na wschodnim Mazowszu dwie niepewne jednostki, zakroczymską i wyszogrodzką.

II

Wskazanie powyższych zgodności w rekonstruowaniu poszczególnych jednostek plemiennych przez dwóch badaczy, operujących różnymi metodami i wysuwających na plan pierwszy odmienne rodzaje źródeł jako podstawę wnioskowania, zasługuje na silne podkreślenie, stanowi to bowiem gwarancję słuszności przeważnej części rezultatów ich badań. Równocześnie jednak te stwierdzone powyżej zgodności nasuwają zagadnienie stosunku jednostek terytorialnych, określonych na podstawie analizy czynników fizjograficznych, do jednostek politycznych, znanych nam ze źródeł historycznych, niezbyt jasno dla wieku XII, a o wiele lepiej dla XIII.

Zaznaczyłem powyżej, że autor omawianej pracy wciąga do rekonstrukcji jednostek plemiennych terytoria opoli i kasztelanii oraz granice podziałów kościelnych, w czym zgadza się całkowicie z Arnoldem; w przeciwieństwie natomiast do tego uczonemu zajmuje bardzo sceptyczne stanowisko wobec późniejszych, od roku 1138 poczynszu, podziałów politycznych, negując całkowicie ich przydatność dla swoich badań. Otóż w oparciu o stwierdzone powyżej zgodności w rekonstruowaniu jednostek plemiennych przez autora omawianej pracy z jednej, a Arnolda z drugiej strony, pozwoliłbym sobie zakwestionować tego rodzaju stanowisko pierwszego. Jest przecież rzeczą oczywistą, że wszelkie podziały i rozgraniczenia polityczne nie odbywały się we wczesnofeudalnej Polsce w oparciu o mapy specjalne, tak jak to się dzieje dzisiaj, tylko przez wymienianie poszczególnych jednostek terytorialnych, których rozległość i granice (te ostatnie oczywiście w ówczesnym pojęciu) były powszechnie znane, które niewątpliwie miały swoje osobne nazwy. Nie można wątpić, że w związku z rozgraniczeniami i podziałami tego rodzaju niektóre jednostki ulegały niekiedy okrojeniu przez wyłączenie pewnych ich części po jakąś granicę naturalną, jak kompleksy leśne, rzeki bagniste itp. lub przez wyłączenie poszczególnych opoli czy kasztelanii wchodzących dotąd w skład tych jednostek. Na odwrót inne jednostki terytorialne ulegały przy podziałach powiększeniu przez dołączanie do nich obszarów, oderwanych od innych jednostek. Można się zgodzić z autorem, że tego rodzaju operacje zostały dokonane w roku 1138, w związku z utworzeniem dzielnicy seniorackiej, tworzą sztucznej, ponieważ nie opartego na żadnej istniejącej przedtem jednostce terytorialnej (str. 19) Trzeba jednak zauważyć, że dzielnica senioracka uległa rychłej likwidacji, przy czym poszczególne jej obszary bądź to wróciły z po-

wrotem do swych macierzystych całości, jak to miało miejsce w jej części północnej (Gniezno i Kalisz do dzielnic poznańskiej), bądź to wystąpiły w pierwszych dziesiątkach XIII w. jako odrębne jednostki terytorialno-polityczne, jak np. krakowska i łączycka (łączycko-sieradzka) ⁷. Dlatego też uważam, że retrogresywne badanie podziałów politycznych z okresu dzielnicowego może rzucić pewne światło na kształt i rozległość dawniejszych jednostek terytorialnych, z tzw. czasów plemiennych. Badania tego rodzaju nie są rzeczą łatwą, wskazaną jest przy tym daleko idąca ostrożność we wnioskowaniu; sądzę jednak, że mimo wszystko można dojść na tej drodze do pewnych pozytywnych rezultatów, zwłaszcza jeżeli uwzględni się jedną jeszcze kategorię źródeł, które przy dotychczasowych badaniach jako takie, a więc brane za osobną, były właściwie pomijane, a mianowicie nazwy geograficzne, oznaczające poszczególne jednostki terytorialne, przekazane przez najstarsze źródła historyczne XII i początków XIII w.

Znaczeniem tych nazw dla rekonstruowania jednostek terytorialnych zajmowałem się w niektórych swych poprzednich pracach ⁸, rozróżniając przy tym dwa ich rodzaje: nazwy terytorialne oznaczające bezpośrednio pewne jednostki terytorialne oraz nazwy odgrodowe, które wprawdzie były związane genetycznie z ośrodkami poszczególnych jednostek terytorialnych, ale służyły równocześnie do oznaczania tych ostatnich.

Nazwy jednostek terytorialnych zachowały się bądź to w zabytkach historyograficznych, w danym przypadku przede wszystkim w kronikach Galla i Kadłubka, bądź to w dokumentach, bądź to wreszcie w tytułaturach ksiąg, które występują w wydawanych przez nich dokumentach lub na ich pieczęciach. Używanie tych nazw świadczy o tym, że w świadomości tego, który ich używał lub jego współczesnych, nazwy te posiadały określoną treść, czyli że odnosiły się do pewnych, znanych powszechnie jednostek terytorialnych, a raczej, ściślej mówiąc, terytorialno-ustrojowych. Samo pojawienie się w źródłach nazwy jakiejś jednostki terytorialnej jest więc dowodem istnienia jej w danym czasie, z tym jednak zastrzeżeniem, że sama nazwa nie mówi nic o tym, jakie były: kształt, rozległość i granice danego terytorium. Odpowiedzi na te pytania trzeba szukać na drodze szczegółowych badań prowadzonych retrogresywnie, tzn. biorąc za punkt wyjścia stosunki w czasach późniejszych, z których posiadamy odpowiednie dane źródłowe. W żadnym jednak przypadku nie wolno rozstrzygać tych zagadnień na podstawie przygodnej wzmianki źródłowej, chociażby bardzo dawnej, jak to czyni np. autor omawianej pracy w stosunku do krainy plemiennej kruszwickiej (str. 118—121). Na podstawie wzmianki bulli gnieźnieńskiej 1136 r. o kilku wsiach arcybiskupich *per Cuiaviam*, które autor lokalizuje na obszarze brzesko-włocławskim oraz uwzględniając różnice w fizjografii między zachodnią nadgoplańską a wschodnią nadwiślańską częścią Kujaw, wyprowadza on wniosek, że miano Kujaw, będące prawdopodobnie nazwą plemienną, odnosi się tylko do wschodniej połaci krainy oznaczonej później tym mianem (powiaty brzesko-kujawski, kowalski i przedecki), z wyłączeniem jej połaci zachodniej (powiaty kruszwicki, radziejowski i inowrocławski), stanowiącej, według niego, odrębną od tamtej krainę plemienną. Otóż przeciw tej koncepcji można by wysunąć dane źródłowe pochodzące z XII lub początków XIII w.

⁷ T. Wojciechowski, *Szkice historyczne jedenastego wieku* (wyd. II), s. 315. O jednostce łączyckiej por. Zajączkowski, *Studia*, s. 26—33.

⁸ Zajączkowski, *Studia*, s. 24—25, oraz: *Nazwa Wielkopolski w świetle źródeł historycznych*, *Przegl. Zach.*, VII (1951), zesz. 9/10, s. 17.

Wzmianka o Kujawach z roku 1136 jest najstarsza, ale bynajmniej nie jedyna z XII i początków XIII w. Nazwa Kujaw występuje jeszcze na dokumencie zagojskim Henryka sandomierskiego, w falsyfikacie Mieszka Starego, dotyczącym wsi Radziejów, zaopatrzonym datą 1103 r. oraz w pochodzącej z początków XIII w. zapisce strzelińskiej, która dotyczy wsi Węgierce, a także w kronice Kadłubka, mianowicie w jej ustępach odnoszących się do ostatniej ćwierci XII w.⁹ W tych samych częściach kroniki, a tak samo we wspomnianej zapisce pojawia się też kilkakrotnie nazwa Kujaw w formie przymiotnikowej, jako przydawka przy rzeczownikach *ducatus* i *provincia*¹⁰. Wszystkie te wzmianki, jak i owa najdawniejsza z 1136 r., świadczą o tym, że w XII w. istniało terytorium określane nazwą Kujaw, które stanowiło wówczas jednostkę terytorialno-ustrojową polityczną (*ducatus*) oraz administracyjno-polityczną (*provincia*), jak to rozróżnia Arnold¹¹. Z zapiski strzelińskiej dowiadujemy się bowiem o Henryku i Krystynie, którzy na przełomie XII i XIII w. byli palatynami w kujawskiej jednostce administracyjno-politycznej, czyli prowincji, stanowiącej równocześnie jednostkę polityczną, czyli księstwo. Poprzednikiem ich był niewątpliwie Piotr Wszeborowic, występujący na falsyfikacie Mieszka Starego z 1103 r. w sprawie Radziejowa, opartym jednak na jakiejś zapisce czy dokumencie dotyczącym procesu o tę wieś w latach 1195/1202 oraz w albumie lubińskim w charakterze palatyna kujawskiego i kasztelana kruszwickiego¹². Połączenie tych dwóch godności w jednym ręku przemawia za tym, że Kruszwica leżała na terytorium określonym w XII w. nazwą Kujaw, co więcej, że była jego stolicą, skoro grodziszczą Kruszwicę był jednocześnie palatynem całej krainy. Przeciwnie koncepcji wykluczającej zachodnią połączyć późniejszych Kujaw z pierwotnego obszaru tej krainy przemawia także wzmianka, zawarta we wspomnianym falsyfikacie

⁹ F. Piekosiński, *Zbiór dokumentów średniowiecznych do objaśnienia prawa polskiego ziemskiego służących*, nr 21 i 36; B. Ulanowski, *Dokumenty kujawskie i mazowieckie*, Arch. Kom. Hist. IV, s. 118, nr 4; *Kronika Kadłubka*, M. P. H. II, s. 375, 443, 444. — Ze względu na to, że wymieniona tu zapiska strzelińska jest ważnym źródłem dla wywodów zawartych w niniejszym artykule, chciałbym przypomnieć, iż nie jest ona zachowana w formie pierwotnej, lecz w przeróbce, której celem było ubrać treść zapiski w formę dokumentu zaopatrzonego nawet w dwie pieczęcie. Przeróbki dokonano w latach 1216/17, jak utrzymuje Ulanowski, a za nim Kochanowski, chociaż nie brakło takich, którzy przesuwają to na czasy późniejsze, w kilka lat po 1217 r. (A. Małecki), lub na 1227 r. (M. Perlbach), czy nawet na 1229 r. (I. Zakrzewski). Małecki podkreśla, że przeróbki dokonano w sposób bałamutny i nieudolny, natomiast o ile chodzi o treść pierwotnej zapiski, to przypisuje jej wielką wiarygodność („w której tak to wszystko było powiedziane, a to i słusznie i zgodnie z prawdą“); podobne stanowisko zajmuje i St. Kętrzyński. — Zachowana obecnie przeróbka pierwotnej zapiski została wydana: 1) K. D. W., nr 125. 2) Ulanowski, *Dok. kuj. i maz.*, s. 118, nr 4, por. s. 134. 3) J. K. Kochanowski, *Codex Dipl. et Commemoratum Masoviae Generalis*, nr 189, ponadto regest: M. Perlbach, *Preussisch-Polnische Studien*, I, s. 115, nr 25. — Literatura: Objasnienia przy tekście w powyższych wydawnictwach, nadto: A. Małecki, *W kwestii fałszerstwa dokumentów*, Kwart. Hist. XVIII, s. 443—445, oraz St. Kętrzyński, *Zarys nauki o dokumencie polskim*, I, s. 113.

¹⁰ Por. niżej.

¹¹ Arnold, *Terytoria*, s. 11—12, rozumie owe prowincje XII w. jako odpowiednik dawnych terytoriów plemiennych.

¹² Piekosiński, *Zbiór*, nr 36; *Liber fraternitatis Lubinensis*, M. P. H., V, s. 582, por. 615. O falsyfikacie Mieszka por. Kozłowska-Budkowa, *Repertorium pol. dokumentów doby piastowskiej*, nr 16, która wnioskuje na podstawie określnika *magnus* przy imieniu Piotra, że był on już stary w czasie redagowania zapiski, na której oparł się falsyfikat. W sprawie używania określników *magnus* i *maior* w znaczeniu starszeństwa wieku por. Zajączkowski, *Nazwa*, s. 20—22. Por. nadto F. Piekosiński, *Rycerstwo polskie wieków średnich II*.

(*Radeow per Cuiauiam*). Biorąc pod uwagę wszystkie zestawione powyżej momenty, a więc przypuszczalną stołeczność Kruszwicy, lokalizację Radziejowa i wsi arcybiskupich wymienionych w 1136 r., należy przyjąć, że terytorium określane w XII w. nazwą Kujaw pokrywało się na ogół, pod względem rozległości i granic, z jednostką terytorialną określaną w czasach późniejszych tym samym mianem, oczywiście z wykluczeniem ziemi dobrzyńskiej.

Rozwiódłem się nieco nad powyższą sprawą, ponieważ stanowi ona przykład ilustrujący z jednej strony przydatność późniejszych danych historycznych dla odtworzenia najdawniejszych jednostek terytorialnych, oznaczanych osobnymi nazwami, z drugiej zwraca uwagę na kwestię prowincji.

Sprawę prowincji poruszył w literaturze właściwie jedynie Arnold¹³ stwierdzając, że Gall wyróżnia dwa rodzaje większych jednostek terytorialno-ustrojowych. Jeden rodzaj stanowią *ducatus*, tzn. większe terytoria, których ośrodkami były wspomniane przez Galla *sedes regni principales*, odpowiadające późniejszym dzielnicom, w danym zaś czasie stanowiące jednostki polityczne. Do nich zaliczał Arnold Śląsk, a raczej obszar podległy, według Galla, komesowi Magnusowi wrocławskiemu, określony przez tegoż kronikarza dwukrotnie mianem *ducatus*, z równoczesnym zaznaczeniem, że Wrocław należy do liczby *sedes regni principales*, podobnie jak Kraków i Sandomierz, które na tej podstawie uważał Arnold za ośrodki przynależnych do nich *ducatus* (późniejsze dzielnice krakowska i sandomierska), poza tym zaś Mazowsze; w tym ostatnim wypadku opierał się Arnold na wzmiance Galla, że rządcą Mazowsza był komes Magnus¹⁴, nie wiadomo tylko czy identyczny z wrocławskim. Drugi rodzaj tych większych jednostek terytorialnych stanowiły „prowincje“, które według Arnolda miały charakter administracyjno-polityczny i pozostawały pod zarządem komesów, określonych przez niego jako prowincjonalni, np. głogowski czy gnieźnieński, wzmiankowani u Komasa i Galla. W tych „prowincjach“ widział Arnold dawniejsze terytoria plemienne, w *ducatus* — szczepowe, używając, zgodnie z rozpowszechnionym w naszej przedwojennej nauce poglądem, terminu „szczep“ na oznaczenie wyższorzędnej od plemienia jednostki. Fakt istnienia „prowincji“ opierał Arnold na ustępie Galla mówiącym, że po wygnaniu Sieciecha Władysław Herman *cuilibet comiti, cuius provinciam visitabat, curie responsionem et solitudinem commendabat*¹⁵.

Powyższa koncepcja Arnolda, zasadniczo przekonywająca, budzi jednak pewne wątpliwości. O ile chodzi o prowincje, to trzeba przyznać Arnoldowi zupełną słuszność, nie można jednak przyjąć zgodnie z tym uczonym istnienia, obok prowincji, drugiego rodzaju wyższorzędnych jednostek terytorialno-ustrojowych, jakimi miały być owe *ducatus*. W źródłach nie można bowiem znaleźć dostatecznych podstaw do rozróżnienia tego rodzaju; wyjątek stanowi Gall, u którego spotykamy właśnie terminy *provincia*, *ducatus* i *sedes regni principales*, używane zresztą przygodnie. A do tych terminów przywiązywał Arnold duże znaczenie, uważając równocześnie, że

¹³ Arnold, *Terytoria*, s. 11—12. Poza tym Z. Wojciechowski, *Państwo polskie w wiekach średnich* (wyd. II), s. 71, przyjmuje, że na przełomie XI i XII w. istnieli, oprócz kasztelanów, wyżsi jeszcze urzędnicy „ustanowieni nad późniejszymi całymi dzielnicami“, o kompetencjach przede wszystkim natury wojskowej, jak np. Magnus na Śląsku i na Mazowszu. Podobnie w ostatnim (VIII) wydaniu *Historii ustroju* Kutrzeby jest wzmianka (s. 101) o istnieniu w początkach XII w. na Śląsku i Mazowszu instytucji „rządców prowincji“.

¹⁴ Gall (wyd. K. Maleczyńskiego) II, 4 i 13 (*ducatus* wrocławskie), II, 7 i 16 (*sedes regni principales*), II, 49: *comes nomine Magnus, qui tunc Mazoviam regebat*.

¹⁵ Gall, II, 21.

wymienione w powyżej przytoczonym ustępie Galla prowincje „nie mogły to być całe dzielnice, lecz mniejsze terytoria, wtedy bowiem Herman nie posiadał znaczniejszej części państwa, oddanej synom”. Argument ten nie jest przekonywający. W przytoczonym ustępie Galla chodzi przecież o zaznaczenie, że po wygnaniu Sieciecha, książę nie obsadził urzędu komesa palatyna, lecz funkcje jego, tzn. przede wszystkim zarząd dworu książęcego powierzył komesom, w prowincjach których w danym czasie przebywał. Otóż wydaje mi się, że tego rodzaju zastępstwo mogło być łatwiej i skuteczniej realizowane właśnie przez mniejszą ilość komesów, że więc na tej podstawie nie musi się wykluczać większych rozmiarów prowincji. Istnieją zresztą inne jeszcze możliwości, które pozwalają określić nieco bliżej pojęcie owych prowincji.

W odniesieniu do tych jednostek terytorialnych, które Arnold określił jako wyższorządne *ducatus*, termin *provincia* występuje jeszcze w innych źródłach XIII w. Pomijam tu kronikę Kadłubka, który wymienia wyraźnie prowincję krakowską, śląską, kujawską i mazowiecką, pomijam tak samo żywoty św. Stanisława, określające pochodzenie swego bohatera *ex prouincia Cracouiensi*, oraz księgę Henrykowską, w której znajdujemy kilka wzmianek o prowincji krakowskiej i opolskiej¹⁶, a zajmę się natomiast omówioną powyżej zapiską strzelneńską. Z zapiski tej dowiadujemy się o istnieniu na przełomie XII i XIII w. prowincji kujawskiej, która stanowiła równocześnie księstwo. Czytamy bowiem w tej zapisce, że *Bolezlaus dux Cuiaviensis* nadał klasztorowi strzelneńskiemu wieś Węgierce, na prośbę żony i komesa Henryka, *qui tunc palatinatum eiusdem provincie possidebat*. Po śmierci Bolesława w bitwie nad Mozgawą, *ducatum Cuiavie* odziedziczył jego ojciec Mieszko Stary, po tym zaś *in ducatum Cuiaviensem successit* Konrad, który potwierdził darowiznę na prośbę komesa Krystyna, *qui palatinus erat in eadem prouincia*.

Wcześniej nieco w dokumencie patriarchy Monacha dla Miechowa znajdujemy wzmiankę o darowiznach na rzecz klasztoru wsi *in Sumdemirensi prouintia*¹⁷. Podobnie i Śląsk występuje u Galla nie tylko jako *ducatus Wratislaviensis*, ale tak samo jako *regio* i *provincia Wratislaviensis* oraz *regio Zleznsensis*, w najstarszych zaś dokumentach miechowskich czytamy też o dobrach leżących *in Vroczlauiensi prouincia*; dodać należy, że roczniki altajskie, mówiąc o odebraniu Śląska przez Kazimierza Odnowiciela, określają kraj ten terminem *provincia* (bez wymienienia nazwy), w księdze zaś Henrykowskiej spotykamy też określnik tego rodzaju w różnych nieraz kombinacjach z *terra* i *regnum*¹⁸. Wobec tych rozmaitych określeń nie byłbym skłonny przypisywać dwukrotnej wzmiance Galla o *ducatus* wrocławskim tak wielkiego znaczenia, jak to czynił Arnold, który tworzył, głównie na tej podstawie, wyższorządną kategorię jednostek terytorialnych o charakterze politycznym. W określaniu Śląska terminem *ducatus*, obok innych zresztą terminów, można by upatrywać ewentualnie reminiscencji istnienia na obszarze Śląska jakiejś wyższorządnej organizacji terytorialno-ustrojowej w formie jakiegoś związku międzyplemiennego, wytworzonego jeszcze przed włączeniem Śląska w skład państwa polskiego, jak to utrzymywał Semkowicz Wł. wbrew poglądom całego szeregu uczonych (St. Żekrzewski, Z. Wojciechowski, Tymieniecki), a także i autora oma-

¹⁶ M. P. H., II, 305, 363, 372, 375, 397, 433, 443 i IV, 253, 364; Księga Henrykowska (wyd. R. Grodeckiego), s. 232, 260, 300. Wzmiankę o prowincji opolskiej należałoby uwzględnić przy prowadzonej od dawna dyskusji nad sprawą rozróżnienia na Śląsku dwóch większych całości, tzn. właściwego Śląska i Opola.

¹⁷ K. D. M., nr 375.

¹⁸ Gall, II, 13, 4, 24, 50; K. D. M., nr 375 i 376; *Annales Altahenses*, M. G. H., SS. XX. 805; Księga Henrykowska, s. 238, 243, 250, 271, 299.

wianej pracy (str. 231/2), a co ostatnio uzasadniał jeszcze silniej Kiersnowski w swych badaniach nad wałami śląskimi¹⁹.

Z powyższego zestawienia widać jasno, że państwo polskie w XII w., a może jeszcze wcześniej, składało się z okręgów administracyjnych z komesami na czele, określanymi przeważnie terminem *provincia* i posiadających osobne nazwy bądź to typu ściśle terytorialnego, bądź to odgrodowego. Ze źródeł XII i XIII w. dowiadujemy się, że takimi prowincjami były terytoria, których ośrodki nazywa Gall *sedes regni principales*, a więc Śląsk, Krakowskie i Sandomierskie, poza tym zaś Kujawy. Przypuszczając, że istnienie prowincji krakowskiej zaświadczone jest dość słabo, ponieważ bezpośrednio mówią o niej źródła późniejsze, które pod tym względem nie przesłuszają zbyt ściśle. Silniejszym bodaj, jakkolwiek pośrednim dowodem istnienia tej prowincji jest fakt istnienia prowincji sandomierskiej, której ośrodek Sandomierz był zaliczany, podobnie jak Kraków, do *sedes regni principales*. Do tego można by dodać inne jeszcze terytoria, a więc przede wszystkim Mazowsze, którego nazwa pojawia się już u Galla i w falsyfikacie mogileńskim, a którego komesi są nam znani; byli to wspomniani powyżej Magnus z początku XII w. oraz potężny w drugiej połowie tego wieku Żyro, tytułujący się w roku 1185 *per divinam misericordiam Masovie palatinus*, a w dwa lata później nazwany w dokumencie Kazimierza Sprawiedliwego *illustrer comes*, przez Kadłubka zaś określany jako *princeps*²⁰. Można zresztą przypuszczać z pewnym prawdopodobieństwem, że dla Galla Płock należał także do *sedes regni principales*. Wynika to z jego opisu wojny domowej synów Hermana przeciw ojcu i Sieciechowi, podczas której *proceres ... decreverunt, quatenus Boleslaus Sandomir et Cracow, sedes regni principales et proximas, occuparet ... Zbigneus autem contra Mazouiam properaret et urbem Plocensem illamque plagam contiguam obtineret*²¹. W cytowanym ustępie można mianowicie dopatrywać się postawienia na równi Płocka z Krakowem i Sandomierzem. Należy zresztą zaznaczyć, że określenie Krakowa, Sandomierza i Wrocławia jako *sedes regni principales* jest rzeczą czysto przypadkową. Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju ośrodki istniały w wieku XII także i gdzie indziej, przede wszystkim na terenie właściwej Polski, czyli późniejszej Wielkopolski, że było nim chyba Gniezno.

Wielkopolska nie figuruje w źródłach XII w. jako prowincja, jedynie Kadłubek wspomina o tym, że w roku 1177 Kazimierz Sprawiedliwy wcielił do swego państwa prowincję gnieźnieńską, nadając równocześnie Odonowi księstwo poznańskie²². Użyte przez Kadłubka terminy *provincia* i *principatus* w zestawieniu, jak tutaj, nie są dostatecznie zrozumiałe; pełne wyjaśnienie ich dać może jedynie gruntowna analiza kroniki Kadłubka, której można oczekiwać dopiero po ukazaniu się przygotowywanej obecnie nowej edycji tego zabytku. Nie ulega jednak wątpliwości, że *provincia* jest u Kadłubka terminem służącym do oznaczania terytoriów, *principatus* ma natomiast znaczenie zarówno ściśle ustrojowe, jak i terytorialno-ustrojowe²³, co

¹⁹ W. Semkowicz, *Hist.-geogr. podstawy Śląska*, Historia Śląska I, 18—19; R. Kiersnowski, *Wały Śląskie*, Przegl. Zach., VII (1951) t. I, s. 188—191.

²⁰ Gall, II, 5, 7, 16, 19, 20, 38, 48, 49; Piekosiński, *Zbiór* nr 26; J. K. Kochanowski, *Cod. Dipl. Mas. Gen.*, nr 117 i 123; M. P. H., II, 397.

²¹ Gall, II, 16.

²² M. P. H., II, 397: *Odonem vero Posnaniensi principatu insignit* (sc. Kazimierz) ... *Gnesnensem provinciam, ... proprii principatus corpori connectit*.

²³ Por. np. M. P. H., II, 363: *Cracoviensis provinciae principatus*. Ibid. 397: *Silenciana visa est rebellare provincia, cujus principatum Mesco ... rapuerat*. W obu tych wypadkach termin *principatus* można tylko rozumieć jako władzę książęcą w pro-

ma miejsce w danym przypadku; chodzi tu mianowicie o zaznaczenie, że z dotychczasowej prowincji gnieźnieńskiej, którą Kazimierz Sprawiedliwy wcielił do swoich posiadłości, wykrojono nową jednostkę terytorialno-ustrojową pod nazwą księstwa poznańskiego. Powyższą wiadomość Kadłubka należy zestawić ze wzmianką Galla o osadzeniu przez Krzywoustego komesa *in Gnezdensi civitate*, w związku z odebraniem Zbigniewowi Wielkopolski oraz ograniczeniem go do posiadania Mazowsza w latach 1106/7²⁴; na tej podstawie można przyjąć, że obszar późniejszej Wielkopolski stanowił w tych czasach prowincję, której ośrodkiem było Gniezno, siedziba komesa prowincjonalnego.

Do szeregu powyższych sześciu prowincji można by dołączyć jeszcze siódmą, którą stanowiłoby terytorium łęczycko-sieradzkie, czyli późniejsze ziemie łeczycka i sieradzka. W źródłach nie spotykamy żadnej, najmniejszej nawet wzmianki o tym, że terytorium to było określane kiedykolwiek nazwą prowincji. Z drugiej jednak strony terytorium to, wchodzące w XII w. w skład dzielnicy seniorackiej, wydzielilo się po śmierci Leszka Białego z jej resztek, jakie stanowiły państwo tego księcia i około 1229 r. wystąpiło jako odrębna zwarta jednostka terytorialno-polityczna pod mianem księstwa łeczyckiego (*ducatus, dominium*) w rękach Konrada mazowieckiego; na tej podstawie można przyjąć, że łeczycko-sieradzka jednostka terytorialna ukształtowała się już wcześniej, może nawet w czasach plemiennych²⁵. Co więcej znamy dwóch palatynów łeczyckich Dzierżykraj i Wojciecha występujących, pierwszy w roku 1230, drugi w roku 1231, a więc w latach, gdy terytorium łeczycko-sieradzkie, wraz z całą spuścizną po Leszku Białym, było przedmiotem walki między Konradem mazowieckim a Henrykiem Brodatym, czyli jeszcze przed wytworzeniem się dworu książęcego i hierarchii urzędniczej księstwa łeczyckiego²⁶. Z dalszych wywodów staje się jasne, że fakt wystąpienia obu tych palatynów jest pośrednią wskazówką przemawiającą za istnieniem prowincji łeczyckiej, obejmującej dwie późniejsze ziemie łeczycką i sieradzką, która około 1229/30 stała się jednostką terytorialno-ustrojową o charakterze politycznym, czyli księstwem łeczyckim.

Na podstawie powyższych wywodów można odtworzyć obraz terytorialno-administracyjnego ustroju państwa polskiego w w. XII. Składało się ono z siedmiu dużych okręgów, określanych współcześnie i później w w. XIII mianem prowincji (*provincia*), z których każda posiadała swą odrębną nazwę typu terytorialnego lub odgrodowego. Nie ulega wątpliwości, że okręgi te były oznaczane jakimś nieznanym nam określeniem polskim. Termin *provincia*, przyniesiony z zachodu, stał się ich określeniem w terminologii urzędowej aktów oraz w zabytkach historiograficznych, zwłaszcza tych, których autorowie, jak Gall, czy Kadłubek lub mnisi henrykowscy byli obeznani ze stosunkami na zachodzie Europy, gdzie termin *provincia* był w użyciu. Zaznaczyć jednak należy, że poza tym termin *provincia* był używany i w innym znaczeniu, zarówno u kronikarzy, zwłaszcza u Kadłubka, jak i w aktach; wystarczy przypomnieć, że w XIII w. używano go na oznaczenie opola. Istnienie

wincji krakowskiej lub śląskiej, natomiast termin *provincia* użyty jest tu na oznaczenie terytorium.

²⁴ Gall, II, 38, por. K. Maleczyński, *Bolesław Krzywousty*, s. 40—41. Arnold, *Terytoria*, s. 11, uważa owego komesa gnieźnieńskiego za naczelnika prowincji rozumianej jako jednostka niższego rzędu w stosunku do *ducatus*. Równolegle z nim stawia on komesa głogowskiego, wzmiankowanego u Galla i Kosmasa, co nie wydaje się słuszne; w danym wypadku chodzi bowiem niewątpliwie o komesa-kasztelana Głogowa, podczas gdy ów komes osadzony przez Krzywoustego w Gnieźnie był raczej zarządcą całej prowincji.

²⁵ Zajączkowski, *Studia*, passim.

²⁶ Ibid., s. 44—46.

trzech prowincji (wrocławska, sandomierska i kujawska) jest uzasadnione źródłowo w sposób niewątpliwy, nieco słabiej, ale w sposób wystarczający, przedstawia się sprawa z prowincją krakowską, gnieźnieńską [wielkopolską] i mazowiecką, natomiast istnienie siódmej, łęczyckiej jest całkowicie hipotetyczne. Wszystkie te prowincje były tworam i jednorodnymi; nie ma dostatecznych podstaw źródłowych do wyróżniania wśród nich dwóch kategorii, jak to czyni Arnold, a mianowicie wyższorzędnych *ducatus* i niższorzędnych prowincji.

Przedstawiona powyżej koncepcja o prowincjach państwa polskiego w XII wieku została oparta z jednej strony na spotykanych w ówczesnych źródłach nazwach geograficznych, które udało się odnieść do poszczególnych terytoriów, ustalonych na podstawie zgodnych wyników badań Arnolda i Natanson-Leskiego i oznaczanych w źródłach terminem *provincia* — z drugiej na danych źródłowych, które wskazują, że pewne terytoria, ustalone badaniami obu wspomnianych uczonych, należy zaliczyć także do prowincji. Jest rzeczą jasną, że koncepcja ta wymaga dalszego jeszcze uzasadnienia, mianowicie jeżeli chodzi o rozległość i granice określonych w tak ogólnikowy sposób prowincji. Wobec tego należy z kolei zastanowić się nad tym, czy prowincje wieku XII nie znalazły swej kontynuacji w formacjach terytorialnych okresu rozdrobnienia dzielnicowego, a jeśli tak, to czy rozpatrując rozwój i zmiany terytorialne tych formacji, nie będzie można wydobyć z tego pewnych danych, które pozwolą rzucić nieco światła na pierwotne rozmiary i granice dawnych prowincji. Krótko mówiąc, należy obecnie rozważyć stosunek prowincji z pierwszej połowy XII w. do późniejszych dzielnic książęcych.

III

Na podstawie identyczności nazw prowincji i księstw z czasów po roku 1138 można przyjąć, że jednostki administracyjno-polityczne, jakimi były prowincje, przekształciły się w okresie rozdrobnienia dzielnicowego w jednostki ściśle polityczne, tzn. księstwa (*ducatus*, *dominium*). Pobieżne choćby zestawienie danych źródłowych popiera tę hipotezę w całej pełni. Co więcej te same dane źródłowe pozwalają określić z grubsza granice i rozległość poszczególnych dzielnic książęcych, a tym samym rzucają pośrednio nieco światła na rozmiary dawnych prowincji.

Proces wytwarzania się dzielnic książęcych można zauważyć najwcześniej w odniesieniu do Śląska. Dawna prowincja wrocławska stała się terytorialną podstawą późniejszego księstwa śląskiego w rękach Bolesława Wysokiego i jego braci, później zaś Henryka Brodatego. W tytulaturze tych książąt ustąpił najwcześniej ogólnopolski tytuł *dux Polonie* na rzecz partykularnego *dux zlesie* (1175) czy *Slesie*²⁷; określnik ten stanowił odpowiednik dawnych terminów *Galla regio*, *ducatus*, *provincia Wratislaviensis* czy też *Vrocslauiensis provincia* zabytków miechowskich.

Bardziej skomplikowane przedstawia się sprawa prowincji krakowskiej, sandomierskiej i hipotetycznej łęczyckiej oraz późniejszych księstw tej nazwy. Prowincje te wchodziły na początku XIII w. w skład dzielnic Leszka Białego²⁸, po rozpadnięciu się zaś teje zaczęły przybierać, każda z osobna, charakter wyższych jednostek pod względem ustrojowym, a mianowicie *ducatus*. W walce z Konradem mazowieckim o spuściznę po Leszku Białym opanował Henryk Brodaty ostatecznie w roku 1232 prowincję krakowską, a w związku z tym przybrał tytuł księcia Krakowa,

²⁷ Zajączkowski, *Nazwa*, s. 16—17.

²⁸ Zajączkowski, *Studia*, s. 26—27, oraz: *Nazwa*, s. 18.

jaki spotykamy w jego dokumentach już w roku 1230 i roku 1232²⁹. Prowincja łęczycka dostała się około roku 1229 w ręce Konrada i stała się odrębnym księstwem pod jego władzą, co znalazło swój wyraz w odpowiedniej tytulaturze Konrada już od roku 1231 oraz później w wykształceniu się odrębnej hierarchii urzędniczej księstwa łęczyckiego³⁰. Trzecia część spuścizny Leszkowej, prowincja sandomierska, pozostawała na razie w rękach Grzymisławy, wdowy po zmarłym księciu oraz małoletniego syna tegoż Bolesława Wstydlwego. Grzymisława, przybrała tytuł księżny Sandomierza i sprawowała tam rządy, dopóki nie usunął ją stamtąd Konrad, oddając Sandomierszczyznę synowi swojemu Bolesławowi; już w 1230 r. spotykamy Bolesława z tytułem księcia sandomierskiego³¹. Od tego czasu Sandomierskie było przedmiotem spornym między Grzymisławą i jej synem a Konradem i synem tegoż Bolesławem aż do 1239 r. W tym roku Bolesław Wstydlwy odzyskał ostatecznie to terytorium, uważane w międzyczasie za księstwo, jak to można sądzić z określeń *dux Sandomirie* w tytulaturze zmieniających się często jego władców; Bolesław Wstydlwy rozegrał następnie pomyślnie partię z Konradem o Krakowskie, zakończoną zwycięstwem pod Suchodołem³². Od tego czasu obie dawne prowincje, krakowska i sandomierska, pozostawały pod rządami jednego księcia w osobach Bolesława Wstydlwego, a potem Leszka Czarnego, nie zespoliły się jednak ze sobą ściślej, lecz były nadal odrębnymi jednostkami wyższego rzędu (*ducatus, dominium*). Znalazło to swój wyraz zarówno w tytulaturze tych władców (*dux Cracovie et Sandomirie*), jak i w ich oficjalnych wypowiedziach, a odbiło się także w poglądach współczesnej historiografii³³.

Zanim jednak doszło do tego stanu, jaki widzimy za czasów Bolesława Wstydlwego, jedna z tych jednostek, a mianowicie dawna prowincja sandomierska, ulegała pod względem terytorialnym różnorodnym zmianom, podczas gdy księstwo krakowskie, pomijając cesję kilku kasztelanii przez Kazimierza Sprawiedliwego na rzecz Śląska³⁴, pokrywało się na ogół z prowincją tej nazwy. Dawna prowincja sandomierska lub późniejsze księstwo tej nazwy stanowiły po roku 1138, wedle powszechnej opinii panującej w nauce, udział Henryka, syna Krzywoustego. Jest to o tyle słuszne, że Henryk, który za swego życia tytułował się na dokumencie dla joannitów w Zagościu *filius Boleslai ducis Polonie*, został po śmierci określony przez Grzymisławę w roku 1229 jako *Sandomiriensis dux*, a według zapiski katedralnej krakowskiej z 1167 r. stolicą jego dzielnicy (*sedes domini*) był Sandomierz³⁵.

²⁹ Historia Śląska, I, s. 207—8 i 211—214. Por. *Codex Dipl. Siles.* X, nr 3 i 5 (1230 r.), oraz K. D. M., nr 405, 406, 409.

³⁰ Zajączkowski, *Studia*, s. 32—36.

³¹ Dok. Grzymisławy z tytułem księżny sandomierskiej w K. D. M., nr 395 (1228) i 13 (1231), Bolesława Konradowica *ibid.* nr 399 (1230). O przejściu Sandomierskiego w ręce Konrada por. St. Zachorowski, *Studia do dziejów wieku XIII w pierwszej jego połowie*, RAU, h., LXII, s. 94—97, oraz: H. Łodyński, *Stosunki w Sandomierskiem w l. 1234—1239*, Kwart. Hist., XXV, 1/2.

³² Łodyński, *Stosunki*, s. 1—34; Zachorowski, *Studia*, s. 97—102, 104—5.

³³ Por. K. D. P., III, nr 15 (dok. Leszka Czarnego z błędną datą): *in dominiis nostris videlicet Cracoviensi Sandomiriensi et Syraziensi*. *Ibid.* nr 63 (1286): *in Dominiis nostris videlicet Cracoviensi Sandomiriensi et Syraziensi*.

³⁴ Historia Śląska, I, s. 177—178.

³⁵ Piekosiński, *Zbiór*, nr 21 i 27; K. D. M., nr 12. Nie uwzględniam tytulatury Henryka na dokumencie wydanym przez niego wspólnie z bratem Bolesławem dla klasztoru w Czerwińsku (Piekosiński, *Zbiór*, nr 24), ponieważ autentyczność tego dokumentu jest wątpliwa, por. Kozłowska-Budkowa, *Repertorium*, nr 61.

Dzielnica sandomierska Henryka było obszerna, odpowiadała bodajże późniejszemu województwu sandomierskiemu i lubelskiemu. O rozległości jej świadczy z jednej strony fakt, że miejscowości będące przedmiotem nadania Henrykowego dla joannitów zagojskich (Zagość, Chroberz, Kije) leżały na obszarze kasztelanii wiślickiej³⁶, co więcej zaś, że nadania te objęły także i Małogoszcz; z drugiej strony wiemy ze wspomnianego dokumentu Grzymisławy z roku 1229, że Henryk książę sandomierski darował klasztorowi w Czerwińsku Kochów na prawym brzegu Wisły, w późniejszym powieście stężyckim, a więc na terenach, które Natanson-Leski w omówionej poprzednio pracy (str. 208 i 224 oraz mapa) zaliczył do pierwotnego obszaru naczelnej krainy mazowieckiej. Nie bez znaczenia jest też wzmianka w dokumencie Monacha, że Skaryszów położony pod Radomiem był w prowincji sandomierskiej³⁷. Zestawione powyżej dane źródłowe przemawiałyby więc za tym, że dzielnica sandomierska Henryka pokrywała się z późniejszymi województwami sandomierskim i lubelskim. Równocześnie jednak istnieją pewne dane, które przemawiają przeciw zaliczaniu pewnych obszarów, wchodzących w skład późniejszego województwa sandomierskiego, do pierwotnej prowincji lub dzielnicy sandomierskiej Henryka.

Pewne wątpliwości wzbudza przede wszystkim sprawa przynależności kasztelanii wiślickiej; chodzi mianowicie o to, czy Wiślica należała pierwotnie do prowincji krakowskiej i razem z nią wchodziła w skład dzielnicy seniorackiej, od której została oddzielona w 1148 r. po wygnaniu Władysława II, w związku z rozbiorem jego posiadłości, i przyłączona do dzielnicy sandomierskiej, czy też stanowiła część tej dzielnicy jeszcze od podziału Krzywoustego. Pogląd pierwszy wypowiedział T. Wojciechowski, opierając się na Kadłubku, który podaje, że około 1200 r. Mieszko Stary oderwał przelotnie od sandomierskiej dzielnicy Leszka Białego Wiślicę z trzema grodami twierdząc, że przynależą one do dzielnicy krakowskiej³⁸; pogląd drugi podtrzymywał wbrew Wojciechowskiemu Arnold, który widział w dokumencie Henryka dla Zagościa dowód przynależności Wiślicy do dzielnicy sandomierskiej „od początku“, tzn. od śmierci Krzywoustego³⁹. Poza tym druga jeszcze bardziej wątpliwa jest sprawa przynależności do dzielnicy sandomierskiej trzech kasztelanii położonych nad Pilicą (Żarnów, Skrzynno, Małogoszcz), które pod względem kościelnym wchodziły w skład diecezji gnieźnieńskiej, a nie krakowskiej. Ze względu na to, że do obu tych spraw odnoszą się same źródła, postaram się omówić je łącznie.

Bardziej skomplikowana jest sprawa przynależności trzech kasztelanii nadpillickich do prowincji oraz do późniejszej książęcej dzielnicy sandomierskiej, ponieważ istnieją pewne dane wskazujące, że pierwotnie wchodziły one w skład prowincji łęczy-

³⁶ Por. Arnold, *Terytoria*, s. 82—84 i mapa, oraz: Z. Wojciechowski, *Ze studiów nad organizacją państwa polskiego za Piastów*, s. 43 i mapa 2.

³⁷ K. D. M., nr 375: *in Sumdemirensi prouintia comes Radozlaus... dedit nobis Scarisou*. Por. Arnold, *Terytoria*, s. 90—91. Natanson-Leski, *Zarys*, s. 205—206 i 223—4 oraz mapa, przydziela Radomskie do naczelnej krainy Polan.

³⁸ T. Wojciechowski, *Szkice*, s. 313, por. 310 i 315; M. P. H., II, 443: (po wzmiance, że Mieszko Stary nie oddał Leszkowi zagarniętych poprzednio Kujaw) *Immo quaedam nepotum castra, videlicet Wisliciam et alia tria occupavit asserens, illa Cracoviensis esse provinciae, nec debuisset a capite membra rescindi; quae magnis maiorum consiliis ac studiis vix tandem sunt reparata et Cuiavia restituta*. Później rzeczywiście Wiślica wchodziła w skład Sandomierszczyzny, por. Arnold, *Terytoria*, s. 79 i mapa, oraz Z. Wojciechowski, *Ze studiów*, s. 42—43 i mapa 2.

³⁹ Arnold, *Terytoria*, s. 79.

kiej, jak to wykazałem na innym miejscu⁴⁰. Wskazuje na to wyliczenie w bulli z r. 1136 tych trzech kasztelanii w grupie kasztelanii prowincji łęczyckiej, dalej przynależność archidiakonatu kurzelowskiego, który pokrywał się z obszarem trzech omawianych kasztelanii, do archidiecezji gnieźnieńskiej, w końcu zaś nienaturalna konfiguracja południowo-wschodnich granic prowincji łęczyckiej, które tworzą ostry cypel wybiegający wzdłuż Pilicy w stronę Łęgonic. Ten dziwny nieco ich kształt może pochodzić stąd, że prowincja łęczycka obejmowała pierwotnie obszar kasztelanii skrzyńskiej, stanowiąc pewną zaokrągloną całość, która została następnie rozcięta sztucznie przez przeprowadzenie nowej granicy biegiem rzeki Pilicy. Poza tym analiza wydarzeń politycznych na terenie dzielnicy sandomierskiej w latach 1231/7, o którą walczyli wówczas Konrad mazowiecki i Bolesław Wstydlivy, daje pewne podstawy do wniosków o pierwotnej przynależności trzech omawianych kasztelanii do prowincji łęczyckiej. Do tych argumentów zestawionych poprzednio w powoływanej mej pracy, można dołączyć jeszcze jeden, wysunięty przez Natansona-Leskiego (str. 138—141), że Pilica nie może być uważana, ze względów fizjograficznych, za granicę plemienną, ale raczej za arterię osadniczą; dlatego też uczony ten opowiada się za pierwotną przynależnością kasztelanii skrzyńskiej i żarnowskiej do prowincji łęczyckiej, uznając natomiast małogoską za część sładową Małopolski i to nie tyle Sandomierszczyzny, ile raczej Krakowskiego.

Sprawę przynależności trzech kasztelanii nadpilickich do prowincji łęczyckiej, potrącaną jeszcze przez Stosława Łagunę, poruszył K. Potkański, a zajął się nią obszernie Arnold, dochodząc do wniosku, że w początkach XIII w. nie zaliczano kasztelanii żarnowskiej i skrzyńskiej do dzielnicy sandomierskiej; o ile natomiast chodzi o Małogoszcz należącą w w. XII do dzielnicy Henryka, to według niego sprawa jest niejasna⁴¹. W cytowanej poprzednio pracy⁴² wysunąłem hipotezę o pierwotnej przynależności trzech omawianych kasztelanii do terytorium łęczycko-sieradzkiego, czyli do prowincji łęczyckiej, od której zostały one oderwane dopiero w związku z uregulowaniem stosunków politycznych między Konradem mazowieckim a Bolesławem Wstydlivym w roku 1239. W formułowaniu tej hipotezy nie zostały uwzględnione poprzednie losy omawianych trzech kasztelanii; uwzględniając je w związku z dziejami dzielnicy sandomierskiej od roku 1138, można uzyskać pewne dane dotyczące pierwotnej przynależności tych trzech jednostek, zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę pomijany dotąd przekaz rocznika Sędliziwoja o śmierci Henryka sandomierskiego. Przekaz ten, zachowany w tym tylko źródle, pochodzącym wprawdzie z czasów późniejszych, mianowicie z w. XIV⁴³, zasługuje jednak na uwzględnienie, bo przecież nie można go uznać z góry za wymysł redaktora rocznika; trzeba raczej stanąć na stanowisku, że przekaz ten opiera się na jakiejś dawniejszej wiadomości źródłowej.

Odpowiednia zapiska brzmi w sposób następujący: 1167 *Dux Sendomiriensis Henricus in bello occiditur... Iste Henricus quia sine prole fuit, fratri suo Kazimiro terras suas legavit Sandomiriensem, Syradiensem et Lanciciensem*⁴⁴. Wiarygodność tej zapiski wzbudza na pierwszy rzut oka pewne wątpliwości, zwłaszcza o ile chodzi o szczegóły dotyczące ziem łęczyckiej i sieradzkiej, wobec czego należy

⁴⁰ Zajączkowski, *Studia*, s. 14—20.

⁴¹ K. Potkański, *Puszcza radomska*. Pisma pośmiertne I, s. 112—119; Arnold, *Terytoria*, s. 91—92.

⁴² Zajączkowski, *Studia*, s. 14—21.

⁴³ P. David, *Sources de l'histoire de Pologne à l'époque des Piasts*, s. 17—23; W. Kętrzyński, *O rocznikach polskich*, RAU, h., XXXIV, s. 122—126.

⁴⁴ M. P. H., II, 875.

się jej bliżej przypatrzyć, biorąc kolejno pod uwagę następujące sprawy: 1. zapisu przez Henryka swej dzielnicy Kazimierzowi, 2. władztwa Henryka w prowincji łęczyckiej (w terytorium łęczycko-sieradzkim). O ile bowiem chodzi o prowincję sandomierską, to posiadanie jej przez Henryka jest, jak wyżej wykazałem, zaświadczone źródłowo.

Zaznaczyć należy przede wszystkim, że sformułowanie omawianej zapiski, jak i użyty przez nią termin *terrae*, są zgodne z terminologią XIV w., kiedy to weszło w zwyczaj określanie dawnych księstw dzielnicowych terminem „ziemia“ (*terra*). Wśród nich istniały wtedy odrębne ziemie: sandomierska, łęczycka i sieradzka, będące kontynuacją poprzednich księstw sandomierskiego i łęczyckiego oraz sieradzkiego, które wyodrębniło się dopiero w latach 1260/64⁴⁵. Obie te ostatnie ziemie bądź księstwa stanowiły przedtem jedną całość, którą była prowincja łęczycka, a później, za czasów Konrada mazowieckiego i syna jego Kazimierza, księstwo tej nazwy, a w skład której wchodziły prawdopodobnie owe trzy nadpilickie kasztelanie⁴⁶. Zapisę o legacie Henryka na rzecz Kazimierza, w jej obecnym brzmieniu, musimy zatem uznać za przeróbkę, a raczej za pewnego rodzaju zmodernizowanie odpowiedniej pierwotnej zapiski. Uznanie zaś dawnego pochodzenia tej pierwotnej zapiski uzależnione jest od stwierdzenia jej wiarygodności za pomocą innych danych źródłowych, chociażby pośrednich.

Przechodząc po tych wyjaśnieniach do analizy przytoczonej powyżej zapiski rocznikarskiej, należy przede wszystkim zaznaczyć, że jej wiadomość o zapisie Henryka na rzecz Kazimierza znajduje potwierdzenie w kronice Kadłubka, który pisze, że *Cazimirus fratris demortui Henrici non absimili testamento principatui successerat*, poza tym we własnej wypowiedzi Kazimierza, w dokumencie potwierdzającym fundację zagojską zmarłego brata; zowie się tam Kazimierz: *heres et possessor bonorum fratris mei pie memorie ducis Henrici*⁴⁷. Przeciw tym wszystkim danym przemawia jednak zapiska katedralna krakowska⁴⁸, według której po śmierci Henryka dzielnica jego (*terre portio*) uległa podziałowi na trzy części, przy czym najważniejszą część wraz ze stolicą (*sedes domini*) Sandomierzem objął Bolesław Kędzierzawy. Sprzeczności te można pogodzić, przyjmując z Grodeckim⁴⁹, że Henryk umierając zapisał swe posiadłości Kazimierzowi, że jednak Bolesław Kędzierzawy nie dopuścił brata do objęcia schedy, lecz przeprowadził podział spuścizny Henryka między trzech żyjących braci, biorąc przy tym największą część dzielnicy sandomierskiej. Można przypuszczać, że była to północno-wschodnia część tej dzielnicy, od okolic Sandomierza począwszy, przylegająca do mazowieckiej dzielnicy Bolesława. Jaki był dział Mieszka Starego, pozostaje tajemnicą i nie ma żadnych danych do wysuwania jakichkolwiek przypuszczeń. O ile natomiast chodzi o część przypadłą Kazimierzowi, to mogła nią być niewątpliwie jedynie kasztelania wiślicka, na obszarze której leżały wsie fundacji zagojskiej; charakterystyczną zaś jest rzeczą, że potwierdzając tę fundację zmarłego brata, Kazimierz podkreślił tak silnie, iż jest dziedzicem i posiadaczem jego posiadłości.

Z powyższych wywodów wynika, że szczegół omawianej zapiski rocznikarskiej dotyczący sprawy samego zapisu Henryka na rzecz Kazimierza jest wiarygodny, z tym jednak, iż zrealizowanie zapisu zostało przeprowadzone tylko częściowo.

⁴⁵ Por. Zajączkowski, *Studia*, s. 65—68, oraz 47—62.

⁴⁶ *Ibid.*, s. 14—21, oraz 30—46.

⁴⁷ M. P. H., II, 376; Piekosiński, *Zbiór*, nr 29.

⁴⁸ Piekosiński, *Zbiór*, nr 27.

⁴⁹ *Dzieje Polski średniowiecznej*, I. s. 187.

Według zapiski rocznikarskiej Kazimierzowi miały przypaść dawna prowincja sandomierska i łęczycka. Z pierwszej otrzymał Kazimierz jednak tylko część, tzn. kasztelanję wiślicką, której pierwotna rozległość była może większa niż w czasach późniejszych. Być może, że pokrywała się ona z obszarem terytorium czy krainy plemiennej wiślickiej, której rozległość także bliżej oznaczyć niepodobna, zwłaszcza że dwaj ostatni badacze tej kwestii, Arnold i Natanson-Leski, różnią się między sobą znacznie, przyjmując jednak zgodnie istnienie plemiennej krainy wiślickiej⁵⁰. Grodecki⁵¹ uważa, że oprócz kasztelanii wiślickiej, do dzielnicy Kazimierza należały po roku 1167 jeszcze trzy kasztelanie nadpilickie, o których była mowa poprzednio. Z poglądem tym można się zgodzić, z tym jednak zastrzeżeniem, że sprawę podległości tych trzech kasztelanii Kazimierzowi należy ująć w innym, szerszym nieco aspekcie, uznając je mianowicie za część składową większej całości, która z rąk Henryka przeszła w roku 1167 w ręce Kazimierza.

Według rocznika Sędziwoja zapis Henryka obejmował oprócz prowincji sandomierskiej jeszcze łęczycką, którą jestem skłonny rozumieć w obszerniejszych pierwotnie, hipotetycznych wprawdzie granicach, tzn. obejmujących kasztelanję żarnowską, skrzyńską i małogoską. Wiadomość ta wzbudza, jak wyżej zaznaczyłem, najwięcej wątpliwości, wobec czego należy zastanowić się nad sprawą jej wiarygodności; stwierdzić więc należy, czy istnieją jakie dane źródłowe, które by popierały bezpośrednio lub pośrednio powyższą wiadomość. Konkretnie chodzi o odpowiedź na dwa pytania: 1. czy Henryk posiadał prowincję łęczycką — oraz 2. czy znalazła się ona w rękach Kazimierza przed rokiem 1177, tzn. przed objęciem przez niego pryncypatu.

W nauce przyjęło się powszechnie za Smolką i T. Wojciechowskim⁵², że w skład dzielnicy seniorackiej Władysława II wchodziły, obok innych terytoriów, także późniejsze ziemie łęczycka i sieradzka, czyli dawna prowincja łęczycka. Według koncepcji T. Wojciechowskiego, dzielnica senioracka uległa w r. 1148 rozbiorowi przez zwyciężskich braci w ten sposób, że Bolesław Kędzierzawy dołączył do swej mazowieckiej dzielnicy Kujawy, Łęczyckie i Sieradzkie, Mieszko Stary otrzymał Gniezno z Kaliszem, Henryk zaś Wiślicę z przygodami⁵³. Zaliczenia prowincji łęczyckiej do dzielnicy seniorackiej dokonał Wojciechowski na podstawie źródeł późniejszych, a mianowicie epitafium lubiąskiego Władysława II oraz rocznika świętokrzyskiego młodszego, które podały te wiadomości w postaci „zmodernizowanej“, podobnie jak przytoczona powyżej zapiska rocznika Sędziwoja, tzn. wymieniając osobno Łęczycę i Sieradz⁵⁴. Tymczasem sprawa nie jest tak prosta. Już Smolka i T. Wojciechowski zwrócili uwagę na związek zachodzący między wdową po Krzywoustym Salomeą a Łęczycą, wskazując tę miejscowość jako siedzibę księżny po r. 1138⁵⁵. Spostrzeżenie to stało się punktem wyjścia do tworzenia w nauce koncepcji o dzielnicy, stanowiącej oprawę wdową Salomei i dzielnicę tę określano bądź to jako zwartą całość terytorialną, bądź to jako rozproszone po-

⁵⁰ Arnold, *Terytoria*, s. 82—84 i 111; Natanson-Leski, *Zarys*, s. 200—203.

⁵¹ *Dzieje Polski średniowiecznej*, I, s. 157.

⁵² St. Smolka, *Testament Bolesława Krzywoustego*, Rozpr. i sprawozd. Wydz. Hist., Filozof. Akad. Umiej. XIII, s. 283—296; T. Wojciechowski, *Szkice*, s. 298, 310—315; *Dzieje Polski średniowiecznej*, I, s. 134; K. Małczyński, *Bolesław Krzywousty*, s. 248—250.

⁵³ T. Wojciechowski, *Szkice*, s. 315.

⁵⁴ St. P. H., III, 711 i II, 68, por. T. Wojciechowski, *Szkice*, s. 313—4.

⁵⁵ St. Smolka, *Mieszko Stary*, s. 204, oraz: *Testament*, s. 290; T. Wojciechowski, *Szkice*, s. 314.

mniejsze posiadłości przeważnie na obszarze prowincji łęczyckiej, jak: Łęczyca, stanowiąca ośrodek tych posiadłości oraz Pajęczno w późniejszym powiecie radomszczańskim, oprócz tego Małogoszcz⁵⁶. Otóż po śmierci Salomei w roku 1144 widzimy niekóre z tych terytoriów w ręku juniorów, jakby to należało wnioskować z zawartej w falsyfikacie trzemeszeńskim wiadomości o darowaniu przez nich klasztorowi w Trzemesznie kaplicy w Górze pod Łęczycą wraz z uposażeniem; darowizna ta, dokonana na zjeździe w Gnieźnie w kwietniu 1145 r., została potwierdzona przez legata Humbalda, a w końcu przez samego papieża Eugeniusza III⁵⁷. Dodać należy, że we wspomnianym falsyfikacie trzemeszeńskim znajdujemy ponadto wzmiankę o innej darowiznie książąt na rzecz klasztoru w Trzemesznie, dokonanej z terenu Żarnowa⁵⁸.

Jak długo trwało to *condominium* juniorów na obszarze prowincji łęczyckiej, nie ograniczone zresztą tylko do tego terytorium⁵⁹, nie wiemy. Według wspomnianej koncepcji T. Wojciechowskiego, w roku 1148 nastąpił podział dzielnicy seniorackiej, co zasadniczo znajduje pośrednie potwierdzenie w wiadomościach źródłowych, jakie posiadamy o wydarzeniach lat następnych, w których młodszy synowie Krzywoustego występują jako władcy poszczególnych dzielnic. Koncepcja T. Wojciechowskiego o rozbiórze dzielnicy seniorackiej wydaje się więc zasadniczo słuszną, w szczegółach wzbudza jednak pewne wątpliwości; razi mianowicie nierównomierność udziałów otrzymanych według T. Wojciechowskiego przez poszczególnych braci. Najwięcej, bo Kujawy oraz Łęczyckie i Sieradzkie, czyli całą prowincję łęczycką, otrzymuje w myśl jego wywodów Bolesław Kędzierzawy, który przecież objął równocześnie jako prynceps prowincję krakowską oraz Śląsk, zwrócony dopiero później przez niego synom Władysława II; najmniej bodaj przypadło Henrykowi, który musiał zadowolić się terytorium wiślickim, chociażby nawet w granicach obszerniejszych według koncepcji Natanson'a-Leskiego. Równocześnie należy podkreślić, że za objęciem prowincji łęczyckiej przez Bolesława nie przemawiają żadne, pośrednie nawet, wskazówki źródłowe. Wobec tego byłbym skłonny przyjąć, idąc za wskazówką omawianej zapiski rocznika Sędziwoja, że w roku 1148 Henryk otrzymał przy rozbiórze dzielnicy seniorackiej, oprócz terytorium wiślickiego, przede wszystkim dawną prowincję łęczycką i to w granicach obszerniejszych, tzn. obejmujących trzy kasztelanie nadpilickie. Pośredni dowód na to widziałbym mianowicie we wzmiance dokumentu zagojskiego Henryka o nadaniu bobrowników w Małogoszczu⁶⁰, co świadczyłoby za tym, że obszar tego grodu, a więc jednej z trzech kasztelanii nadpilickich, których pierwotna przynależność nie jest dostatecznie jasna, podlegał władzy tego księcia.

⁵⁶ *Dzieje Polski średniowiecznej*, I, s. 138—9; Maleczyński, *Bolesław Krzywousty*, s. 250.

⁵⁷ Piekosiński, *Zbiór* nr 10, 12, 13. Por. K. Maleczyński, *Dokument Humbalda, kardynała legata papieskiego dla klasztoru w Trzemesznie opatrzony datą 2 marca 1146*, *Roczn. Hist.* IV (1928), zes. 2, s. 1—29, oraz: Kozłowska-Budkova, *Repertorium*, nr 42 i 44.

⁵⁸ Piekosiński, *Zbiór*, nr 10: *vrnam calarij nostri in Sarnov...*

⁵⁹ Według dokumentu Humbalda (Piekosiński, *Zbiór*, nr 12), klasztor trzemeszeński otrzymał poza tym od Bolesława i Mieszka Starego, w nieokreślonym bliżej czasie Kwieciszów, o posiadanie którego toczył się, jeszcze za życia Salomei, spór między obu tymi książętami, o czym znajdujemy wiadomość w falsyfikacie trzemeszeńskim (Piekosiński, *Zbiór*, nr 10); Kwieciszów leżał na pograniczu wielkopolsko-kujawskim, por. Arnold, *Terytoria*, 25.

⁶⁰ Piekosiński, *Zbiór*, nr 21: *addo castores de Malogost...*

Przymując powyższą konstrukcję, która dostarcza równocześnie jednego pośredniego dowodu więcej na hipotezę o pierwotnej przynależności trzech kasztelanii nadpilickich do prowincji łęczyckiej, dochodzimy do wniosku, że nie ma przeszkód w uznaniu wiadomości rocznika Sędziwoja za wiarogodną oraz do przyjęcia, że w skład dzielnicy Henryka wchodziła, obok prowincji sandomierskiej, także i prowincja łęczycka w obszerniejszych pierwotnych granicach, nabyta najprawdopodobniej w roku 1148. Możemy zatem przyjąć, że tę prowincję łęczycką otrzymał Kazimierz, wraz z kasztelanią wiślicką, po śmierci Henryka, zwłaszcza jeżeli udałoby się wykazać władztwo jego na tych obszarach jeszcze przed rokiem 1177. Pewnych dowodów na poparcie tego jednak nie posiadamy, pośrednią tylko wskazówkę stanowi fakt założenia i uposażenia przez Kazimierza klasztoru cystersów w Sulejowie. Sam klasztor został zbudowany na prawym brzegu Pilicy, a więc na terenie późniejszego powiatu opoczyńskiego, który zasadniczo pokrywał się z dawną kasztelanią żarnowską⁶¹. Początki tej fundacji sięgają, jak to ostatnio wykazał Mitkowski⁶², jeszcze roku 1176, a więc przed zamachem Kazimierza na Kraków w roku 1177. Pierwszym obiektem nadanym przez księcia swej fundacji była wieś Sulejów, wymieniona w tekście starej zapiski klasztornej, wydobytej przez Mitkowskiego ze sporządzonego na jej podstawie falsyfikatu⁶³. Mitkowski przyjmuje jednak bez jakiegokolwiek uzasadnienia źródłowego, że „pierwotna wieś Sulejów“ leżała na prawym brzegu Pilicy⁶⁴. Wszystkie dane wskazują jednak na to, że nadana wówczas cystersom wieś, później (1388) miasto Sulejów, leżała na lewym brzegu Pilicy i słusznie też została określona w dokumentach Łokietka z lat 1296 i 1308 jako położona w księstwie sieradzkim⁶⁵. We wzmiankowanym dokumencie z roku 1308 wymieniona jest jeszcze druga wieś Sulejów, położona w ziemi sandomierskiej, którą książę zezwala lokować na prawie niemieckim. Osady tej nie można identyfikować z dzisiejszym Podklaszturem Sulejowskim, położonym bezpośrednio pod murami klasztoru w pewnej odległości na północ od dzisiejszego miasta Sulejowa, poza rzeką Radonką⁶⁶, ponieważ o tej miejscowości nie wiadomo nic w XVI w.; nie znajdujemy jej w *Liber Beneficiorum* Łaskiego, żadnej osady pod nazwą Sulejów, nie wykazuje też w tych okolicach Sandomierszczyzny Pawiński, nie pokazuje jej także mapa Gilly'ego z początków XIX w. Wobec tego wzmiankę o Sulejowie sandomierskim z roku 1308 odniósłbym raczej do osady, która figuruje u Gilly'ego na prawym brzegu Pilicy naprzeciw miasta Sulejowa i która jest określona jako przedmieście (*Vorstadt Sulejów*); charakterystyczne zaś jest, że już w r. 1388 słyszymy o przedmieszczanach (*suburbani*) sulejowskich.

Z powyższego wynika, że najstarszym nabytkiem konwentu sulejowskiego nadanym mu przez Kazimierza w roku 1176 była wieś Sulejów położona na lewym brzegu Pilicy, a więc już na obszarze prowincji łęczyckiej. Okoliczność ta wskazuje na to, że jeszcze w r. 1176, a więc przed zamachem Kazimierza na Kraków w roku 1177, władztwo jego sięgało nie tylko po średnią Pilicę, ale i obejmowało jej lewy brzeg, czyli rozciągało się na dawną niewątpliwą prowincję łęczycką. Dodać należy, że założenie klasztoru po jednej stronie tej rzeki, a nadanie mu posiadłości na brzegu

⁶¹ Arnold, *Terytoria*, s. 87—89 i mapa.

⁶² J. Mitkowski, *Początki klasztoru Cystersów w Sulejowie*, s. 151—155.

⁶³ Mitkowski, *Początki*, s. 314: *villam et fundum, quae Syliow vulgariter appellatur*. O tej zapisce por. *ibid.*, s. 3—14.

⁶⁴ Mitkowski, *Początki*, s. 176—7.

⁶⁵ Odpowiednie dokumenty u Mitkowskiego, o. c., s. 336—7 (1296), 339—341 (1308) i 360—362 (1388).

⁶⁶ *Słownik Geograficzny*, VIII, s. 407, por. 136; mapa specjalna 1 : 100 000.

przeciwnie, jest równocześnie pośrednim dowodem, że Pilica nie stanowiła wówczas granicy, lecz że okolice jej po obu stronach, tzn. kasztelanie rozpierska i żarnowska, wchodziły w skład większej całości, jaką była prowincja łęczycka.

W związku z fundacją Sulejowa wychodzi na jaw jeden szczegół, który pozornie sprzeciwiałby się przyjęciu władztwa Kazimierzowego na lewym brzegu Pilicy przed rokiem 1177. Oto w jednym z dokumentów dotyczących fundacji sulejowskiej, zaopatrzonym w datę 1178 r., który uważa się zresztą za falsyfikat z wieku XIII, ale oparty na autentycznej zapisce, mieści się wzmianka o konsensie Mieszka Starego na nadanie przez Kazimierza klasztorowi sulejowskiemu pewnych posiadłości na terenie kasztelanii rozpierskiej, a więc w późniejszym Sieradzkim; Mitkowski skłonny jest widzieć w tym dowód współudziału w fundacji Mieszka, który obdarował klasztor posiadłościami w dzierżonej przez siebie dzielnicy seniorackiej⁶⁷. Mam wrażenie, że wnioski Mitkowskiego idą w tym przypadku za daleko. W dokumencie jest wyraźnie mowa tylko o zgodzie ze strony Mieszka (*de voluntate et consensu*), która była może konieczna w następstwie owych skomplikowanych węzłów międzydzielnicowych, jakie spotyka się nieraz w Polsce XII i XIII w. Z. Wojciechowski interpretuje, zdaje się trafnie, szczegół ten jako stwierdzenie istnienia wsi narokowych w prowincji łęczyckiej związanych z jakimś grodem wielkopolskim⁶⁸. Nie jest jednak wykluczone, że te nieokreślone bliżej uprawnienia Mieszka Starego pozostawały w związku z wspomnianym powyżej podziałem posiadłości Henryka sandomierskiego w roku 1167, w czym partycypował, jak wiadomo, także i Mieszko. Otrzymał wówczas przez niego część schedy po Henryku należałoby zatem szukać na terenie prowincji łęczyckiej. Zaznaczyć zresztą należy, że podstawa źródłowa tego szczegółu jest niezbyt pewna, co nie pozwala opierać na nim zbyt daleko idących wniosków.

Stan wytworzony w 1167 r. nie utrzymał się długo i dzielnica łęczycko-wislicka Kazimierza została niebawem złączona w jego rękach z pozostałą częścią dawnej dzielnicy sandomierskiej, będącą dotychczas w posiadaniu Bolesława Kędzierzawego. Tym samym nastąpiła więc restytucja prowincji sandomierskiej w dawnych jej granicach. Nie wiemy, kiedy to się stało, może w związku ze śmiercią Bolesława, na co zdaje się wskazywać Kadłubek, który mówi o przekazaniu przez tego księcia w spuściznie synowi swemu Leszkowi tylko Mazowsza i Kujaw, nic nie wspominając o Sandomierszczyźnie⁶⁹; nie jest wykluczone, że nastąpiło to może dopiero w roku 1177 w związku z objęciem przez Kazimierza pryncypatu. W każdym razie po tej

⁶⁷ Mitkowski, *Początki*, s. 315—6 (tekst dokumentu), oraz 46 i 154 (komentarz).

⁶⁸ Z. Wojciechowski, *Momenty teryt. organizacji grodowej w Polsce Piastowskiej*, s. 83—86.

⁶⁹ M. P. H., II, 375—6. Niepodobna wyprowadzać jakichkolwiek wniosków o władztwie Kazimierza Sprawiedliwego w Sandomierskim na podstawie wzmianek w falsyfikatach sulejowskim z 1176 r. (Mitkowski, o. c., s. 313—4, por. 3—14) oraz jednym z jędrzejowskich z 1166/77 r. (W. Semkowicz, *Nieznane nadania na rzecz opactwa jędrzejowskiego w XII w.*, Kwart. Hist. XXIV (1910), s. 69—70), opartych jednak na autentycznych zapiskach klasztornych, które zawierały wiadomości o nadaniu wspomnianym klasztorom dochodów z salin w Wieliczce oraz z cła na sól w Sandomierzu. Według interpretacji Semkowicza, o. c., s. 71 i 78—9, wszyscy synowie Krzywoustego posiadali równe udziały w soli w Wieliczce, co, zgodnie z przypuszczeniem Kozłowskiej-Budkowej, *Repertorium*, s. 64, można rozciągnąć także i na dochody z cła w Sandomierzu na sól dowożoną z Rusi. Ta, jeśli tak można nazwać, wspólnota solna książąt jest też jednym z przejawów owych skomplikowanych powiązań międzydzielnicowych w Polsce XII w., o czym wspominałem powyżej.

dacie cała dawna prowincja sandomierska była niewątpliwie w rękach Kazimierza, który występuje na dokumencie fundacyjnym arcybiskupa Piotra dla kościoła N. Marii Panny w Sandomierzu w 1191 r., i po którym prowincję tę odziedziczył Leszek Biały, bez żadnych trudności ze strony Mieszka Starego. Do walki między tym księciem a Leszkiem doszło tylko o prowincję krakowską, która stanowiła najistotniejszą część dawnej zlikwidowanej już dzielnicy seniorackiej⁷⁰. Na obszarach połączonych ze sobą prowincji łęczyckiej i sandomierskiej nadał Kazimierz Sprawiedliwy założonemu niedawno przez siebie klasztorowi sulejowskiemu szereg wsi, stanowiących część pierwotnego uposażenia tej instytucji⁷¹.

Z powyższych wywodów wynika jasno, że zapiska rocznika Sędziwoja z r. 1167 wytrzymuje pomyślnie próbę krytyki jej wiarygodności; wszystkie bowiem wiadomości zawarte w tej zapisce można sprawdzić w sposób bezpośredni lub pośredni, w każdym razie w wystarczającej dla stosunków XII w. mierze, z pomocą innych danych źródłowych. W oparciu o tę zapiskę można więc z jednej strony odtworzyć obraz zmiennych losów, jakim ulegała prowincja sandomierska w początkach okresu dzielnicowego (1138—1177), z drugiej strony umocnić szeregiem danych źródłowych hipotezę o pierwotnej przynależności trzech kasztelanii nadpillickich do prowincji łęczyckiej, poza tym zaś rzucić nieco światła na dzieje tej ostatniej w drugiej połowie XII w.

Z analizy wspomnianej zapiski rocznika Sędziwoja, uzupełnionej wiadomościami Kadłubka i dokumentów z XII w., wynika więc, że prowincja sandomierska stanowiła po 1138 r. dzielnicę Henryka; niejasna jest tylko sprawa, czy kasztelania wiślicka wchodziła zrazu w skład prowincji krakowskiej, jak to utrzymuje T. Wojciechowski, a do prowincji sandomierskiej została dołączona dopiero w 1148 r., czy też, zgodnie z poglądem Arnolda, stanowiła pierwotnie część składową tej ostatniej. Prawdopodobnie w r. 1148 dzielnica Henryka doznała powiększenia przez przyłączenie do niej prowincji łęczyckiej. Cały ten kompleks uległ w roku 1167 podziałowi między Kazimierza, który otrzymał prowincję łęczycką oraz kasztelanieg czy też dawną krainę plemienną wiślicką Bolesława Kędzierzawego, któremu przypadła lwia część dawnej prowincji sandomierskiej z jej grodem stołecznym, oraz prawdopodobnie Mieszka Starego, co do udziału którego brak wszelkich wiadomości. Najdalej w r. 1177 nastąpiło ponowne zespolenie całej Sandomierszczyzny w rękach Kazimierza Sprawiedliwego, która w związku z tym nie odzyskała jednak swego dawnego charakteru księstwa, utraconego z chwilą śmierci Henryka (1167). Wchodziła ona w skład posiadłości Kazimierza, a później i Leszka Białego, jako zwykła prowincja; w ten też sposób została ona określona na wzmiankowanym powyżej dokumencie Monacha z roku 1198. Dopiero po śmierci Leszka Białego odżyło z powrotem dawne księstwo sandomierskie w rękach Grzymisławy, która przybrała tytuł księżny Sandomierza. Na tym odnowionym księstwie sandomierskim utwierdził się ostatecznie jej syn Bolesław Wstydlivy w długoletniej walce z Konradem mazowieckim, który opanowawszy po śmierci Leszka prowincję łęczycką utworzył z niej dla siebie księstwo (1231) i dążył do zagarnięcia sąsiedniej Sandomierszczyzny. Walka ta zakończyła się rozgraniczeniem między księstwem sandomierskim a łęczyckim prawdopodobnie w r. 1239, przeprowadzonym w ten sposób, że trzy kasztelanie (Żarnów, Skrzynno, Małogoszcz), położone na prawym brzegu Pilicy, zostały włączone na stałe do księstwa sandomierskiego. Reminiscencją wyodrębnienia Wiślicy od Sandomierskiego w latach 1167—1177, w którym to czasie była ona prawdo-

⁷⁰ K. D. M., nr 2. Por. *Dzieje Polski średn. I*, s. 208—210.

⁷¹ Mitkowski, *Początki*, s. 161—2 i 176—7.

podobnie stolicą dzielnicy Kazimierza, były owe występujące w drugiej ćwierci XIII w., jak je nazywa Z. Wojciechowski⁷², „drgnienia w kierunku przywrócenia Wiślicy utraconego dostojęństwa“; przejawem tego było między innymi chwilowe pojawienie się wówczas godności wojewody wiślickiego.

Podobnie jak omówione dotychczas prowincje, tak samo i pozostałe wykazują, na podstawie identyczności nazw, związek z późniejszymi dzielnicami książęcymi. I tak prowincja mazowiecka odpowiada księstwu tej nazwy, którego władcą był początkowo Konrad, później syn jego Bolesław, używający odpowiednich określeń w swej tytulaturze; najważniejszym grodem tego księstwa i siedzibą biskupa był w XIII w. Płock, podobnie jak był on najważniejszym grodem prowincji mazowieckiej w czasach Władysława Hermana⁷³. Dokładne określenie rozległości prowincji mazowieckiej w stosunku do księstwa tej nazwy nie jest możliwe, chociażby ze względu na to, że wyznaczenie granic Mazowsza od północy i wschodu w XII i XIII w. napotyka na duże trudności i nie zawsze daje pozytywne rezultaty, jak to widać z pracy Arnolda⁷⁴. Prowincji gnieźnieńskiej odpowiadała w ogólnych zarysach późniejsza Wielkopolska, mniej więcej w chwili objęcia jej w posiadanie przez synów Odonica ok. 1241 r., tzn. po zamknięciu długiego okresu jej podziałów i scaleń trwających od 1138 r., a przed utworzeniem na jej obszarze dwóch dzielnic Przemysła I i Bolesława Pobożnego, którzy tytułowali się *dux Polonie* lub *dux Polonie Maioris*⁷⁵. Używanie jednakowych określeń w tytulaturze tych dwóch książąt było niewątpliwie przejawem istnienia w świadomości ówczesnych ludzi poczucia, że oba te księstwa są częściami jednej całości, z której ze względów dynastycznych zostały wykrojone.

Związek między dawną prowincją a późniejszym księstwem występuje najwyraźniej w źródłach odnośnie do Kujaw. Charakterystyczne dane zawiera przytaczana poprzednio zapiska strzelnieńska, do nich zaś cenne uzupełnienia dodaje Kadłubek⁷⁶. Z zestawienia danych obu tych źródeł wynika, że przy końcu XII w. dotychczasowa prowincja kujawska, dostawszy się po śmierci Kazimierza Sprawiedliwego (1194) w posiadanie Mieszka Starego, została przekształcona przez niego w odrębne księstwo w rękach syna jego Bolesława, zabitego później w bitwie nad Mozgawą (1195), a który nazwany jest już w zapisce strzelnieńskiej *dux Cuiauiensis*. Od tego czasu jednostka administracyjno-polityczna, jaką była dotychczas prowincja kujawska, stała się jednostką wyższego rzędu, a mianowicie księstwem (*ducatus, dominium*), które po śmierci Bolesława odziedziczył jego ojciec, po nim zaś Konrad, syn Kazimierza Sprawiedliwego⁷⁷, a wreszcie syn tegoż Kazimierz; w związku z tym określenie „kujawski“ (*dux Mazonie et Cuiaue*) stanowiło składowy człon tytulatury

⁷² Z. Wojciechowski, *Ze studiów*, s. 65—6.

⁷³ J. K. Kochanowski, *Cod. Dipl. Mas. Gen.*, nr 175, 181, 184, 202, 205, 209, 210, 211, 363, 364, 366 itd. (tytulatura Konrada i jego synów), por. Zajączkowski, *Studia*, s. 38—9, oraz: *Nazwa*, s. 18—9. O roli Płocka za czasów Hermana por. Gall II, 16 i 21.

⁷⁴ Arnold, *Terytoria*, s. 65—74 i mapa.

⁷⁵ Zajączkowski, *Nazwa*, s. 19—20.

⁷⁶ Ulanowski, *Dok. kuj. i maz.*, s. 118, nr 4; M. P. H., II, 443, por. St. Smolka, *Mieszko Stary*, s. 373 i 380, oraz: O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 184 i 200.

⁷⁷ Ulanowski, *Dok. kuj. i maz.*, s. 118, nr 4: *Interfecto autem eodem duce Boleslao in Cracouiensi prelio, dux Mescho magnus, pater ipsius, in ducatum Cuiaue successit... Quo... defuncto... Conradus dux, filius ducis Kazimiri pie memorie in ducatum Cuiauiensem successit.*

Konrada⁷⁸. Otóż jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że równolegle do tych zmieniających się często władców księstwa kujawskiego, zapiska strzelneńska wymienia dwóch komesów-palatynów sprawujących władzę w prowincji kujawskiej; pierwszy z nich Henryk *palatinum eiusdem provincie possidebat* w czasie, gdy panował Bolesław *dux Cuiauiensis*, drugi Krystyn *palatinus erat in eadem provincia*, w czasie gdy Konrad *in ducatum Cuiauiensem successit*. Dwukrotne wymienienie prowincji kujawskiej, równolegle do księstwa tej nazwy oraz dzierżycieli godności palatyna związanej z tą prowincją wskazuje wyraźnie na to, że podstawą terytorialną księstwa kujawskiego była dotychczasowa prowincja tej nazwy i że mimo zmiany ustrojowego charakteru Kujaw, nazwa oznaczająca dawny ich charakter prowincji była jeszcze jakiś czas w użyciu.

Związek między prowincją a księstwem kujawskim występuje jednak nie tylko we wspólności nazwy. Poza tym można jeszcze stwierdzić ogólną tożsamość terytorialną między dawną prowincją a późniejszym księstwem lub ziemią (*terra*) kujawską, nie obejmującymi, jak wiadomo, początkowo ziemi dobrzyńskiej, której pierwotna przynależność jest wątpliwa⁷⁹. Poprzednie ustalenie przynależności Radziejowa i Kruszwicy do prowincji kujawskiej, co więcej prawdopodobieństwo stołecznego charakteru tej ostatniej z jednej strony, a zlokalizowanie wsi leżących *per Cuiauiam* według bulli 1136 r. na obszarze brzesko-włocławskim z drugiej, świadczy wystarczająco jak na stosunki XII w., że owa prowincja kujawska pokrywała się w ogólnych zarysach z późniejszymi Kujawami, oczywiście bez ziemi dobrzyńskiej⁸⁰.

O ile chodzi o siódmą, hipotetyczną prowincję łączyską, to przyjęcie jej związku z późniejszym księstwem łączyskim Konrada mazowieckiego i syna jego Kazimierza wynika samo przez się z tej okoliczności, że zrekonstruowanie tej prowincji nastąpiło retrogresywnie, właśnie na podstawie faktu istnienia księstwa łączyskiego w wieku XIII⁸¹.

Reasumując powyższe wywody należy stwierdzić, że w ich świetle występuje silnie łączność między prowincjami (*provincia*) pierwszej połowy XII w. a późniejszymi księstwami (*ducatus, dominium*) doby rozdrobnienia dzielnicowego. Łączność ta polegała na wspólności nazw oraz na tożsamości terytorialnej prowincji i księstw, przy istniejących między nimi różnicach pod względem ustrojowym. Po prostu księstwa były pod względem terytorialnym kontynuacją dawnych prowincji: terytoria księstw pokrywały się na ogół z terytoriami prowincji. Natomiast pod względem ustrojowym prowincje stanowiły okręgi lokalnego zarządu i pozostawały pod władzą urzędników książęcych, podczas gdy księstwa były to już jednostki wyższego rzędu, ściśle polityczne, stanowiące feudalne półpaństwa; podlegały one władzy księcia (*dux*), pochodzącego z panującej dynastii i miały swój centralny

⁷⁸ U l a n o w s k i, *Dok. kuj. i maz.*, s. 183, nr 11 (dokument Kazimierza z 1247 r.); znajdujemy tu następujący charakterystyczny zwrot: *cum dominium Cuiaui a domino Conrado patre meo reciperem*. Odnośnie do tytułatur Konrada z określeniem kujawskim por. J. K. K o c h a n o w s k i, *Cod. Dipl. Mas. Gen.*, nr 181, 184, 205, 209, 211, 366 itd.

⁷⁹ A r n o l d, *Terytoria*, s. 64—5, nie wypowiedział się wyraźnie w tej sprawie, później dopiero (*Geografia hist. Polski*, s. 96) przyjął pierwotną przynależność ziemi dobrzyńskiej do Mazowsza, od którego przeszła następnie w skład Kujaw. N a t a n s o n - L e s k i, *Zarys*, s. 133—137 i mapa, włącza, jak zaznaczyłem poprzednio, ziemię dobrzyńską do naczelnej krainy Polan, przesądzając tym samym odrębność jej od Mazowsza.

⁸⁰ Por. wyżej.

⁸¹ Por. wyżej.

aparatus państwowy, który stanowiła wytwarzająca się w każdym księstwie hierarchia urzędnicza z palatynem na czele.

Stwierdzona powyżej łączność między prowincjami a księstwami świadczy o trwałości tych formacji terytorialnych, jakimi były prowincje. Znamy procesy ich przekształcania się, w czasach po śmierci Krzywoustego, w księstwa z równoczesnym długim utrzymywaniem się tradycji prowincji; widać to wyraźnie na przykładzie kujawskim. Przykłady trwałości prowincji możemy zaobserwować też w stosunkach wielkopolskich i małopolskich XIII w. Mimo dłuższego połączenia prowincji krakowskiej i sandomierskiej pod władzą jednego księcia, stanowiły one w dalszym ciągu dwie odrębne jednostki ustrojowe wyższego rzędu, tzn. księstwa. Na odwrót podział prowincji gnieźnieńskiej (wielkopolskiej) na dwa księstwa w XIII w. nie wyparł wspólnej nazwy Polski lub Starej Polski (*Polonia* lub *Polonia Maior*) dla obu tych księstw. To wszystko wskazuje z kolei na dawność tych jednostek terytorialnych, jakimi były prowincje. O istnieniu ich w w. XII jesteśmy dostatecznie poinformowani na podstawie różnorodnych źródeł. Z przytoczonego powyżej ustępu Galla⁸² wiemy, że były one już za czasów Hermana; który jednak z naszych dawniejszych ksiąg wprowadził podział państwa na prowincje — to tkwi głęboko w mrokach przeszłości. Wysuwa się tu natomiast inna sprawa związana zresztą z genezą prowincji. Oto zgodnie z tym, co podniosłem powyżej w odniesieniu do podziałów politycznych po 1138 r. w ogóle⁸³, podkreślę to obecnie także odnośnie do prowincji. Nie ulega mianowicie wątpliwości, że określanie prowincji odbywało się nie za pomocą mapy, ale przez wyznaczenie, jakie istniejące poprzednio jednostki terytorialne, z jakimi ewentualnie zmianami, ma objąć taka czy inna prowincja. W związku z tym narzuca się wprost hipoteza, że prowincje, jakie widzimy w Polsce XII w., to były dawne terytoria poszczególnych plemion czy związków plemiennych istniejących na naszych ziemiach przed powstaniem państwa polskiego. Pogląd tego rodzaju wyraził dawniej, wprawdzie mimochodem, już Smolk a⁸⁴ pisząc, że przy podziale państwa w r. 1138 Krzywousty wyposażył swoich synów, podobnie jak to miało miejsce w Czechach, prowincjami, które były dawnymi obszarami plemiennymi, oddawanymi nieraz w zarząd namiestnikom książęcym. Podobnie i Arnold przyjmował dwa rodzaje jednostek terytorialno-ustrojowych w Polsce, tzn. „prowincje“ i „dzielnice“⁸⁵, widząc w prowincjach dawne terytoria plemienne, w dzielnicach zaś „szczepowe“.

Odmienne od Arnolda nie podtrzymałem tego rozróżnienia między jednostkami terytorialno-ustrojowymi Polski XII w. i wszystkie określiłem mianem prowincji. Oczywiście to nie przesądza sprawy, jeżeli chodzi o stosunek ich do dawniejszych formacji geograficzno-osadniczych w tzw. dobie plemiennej. Znaczy to, że jednej prowincji niekoniecznie musiało odpowiadać terytorium jednego plemienia. Jedna prowincja mogła objąć również terytoria kilku plemion, czyli, jak to w nauce naszej zwykło się dawniej często określać i jak to znajdujemy w omówionej poprzednio pracy Natansona-Leskiego, terytorium szczepowe⁸⁶.

Te terytoria plemienne były zapewne kolejnymi nabytkami rozwijającego się państwa Polan i w chwili włączania ich do tego państwa znajdowały się na różnym stopniu rozwoju organizacyjno-państwowego. Jedne z nich były jeszcze organiza-

⁸² Por. wyżej.

⁸³ Por. wyżej.

⁸⁴ St. Smolk a, *Mieszko Stary*, s. 203.

⁸⁵ Por. wyżej.

⁸⁶ O szczepach i terytoriach szczepowych por. wyżej s. 6b.

cjami obejmującymi jedno plemię, inne przedstawiały się już w postaci „państwewek” obejmujących kilka plemion. Stąd to rozmiary omówionych powyżej siedmiu prowincji nie były jednakowe. Wystarczy porównać np. Śląsk czy Sandomierskie z Kujawami, czy choćby prowincją krakowską. Stosunku poszczególnych prowincji do dawniejszych terytoriów plemiennych nie można określić szczegółowo, ponieważ ilość i rozmieszczenie plemion w czasach przed powstaniem państwa polskiego nie są dokładnie znane. Przykładowo wskazać można, że prowincja wrocławska (śląska) objęła terytoria pięciu lub sześciu plemion, znanych nam z Geografa bawarskiego, Kosmasa oraz dokumentów X i XI w., podczas gdy na terenie prowincji kujawskiej można umiejscowić jedynie, za W i d a j e w i c z e m i Ł o w m i a ń s k i m, plemię Goplan (*Glopeani*) Geografa⁸⁷. Podobnie jedнопlemienne terytorium stanowiło, jak wszystkie dane wskazują, prowincję łęczycką⁸⁸. Natomiast jeżeli chodzi o obszerne prowincje gnieźnieńską czy mazowiecką, to rozmiary ich przemawiałyby za tym, że mamy tu do czynienia z terytoriami wieloplemiennymi (grupami plemiennymi), jakkolwiek, poza przekazanymi nam przez najstarszą ruską kronikę terminami Polan i Mazowszan⁸⁹, nie możemy odnieść do nich żadnych innych nazw plemiennych.

Zamykając powyższe uwagi w sprawie prowincji, należy zaznaczyć, że zawierają one jedynie próbę naszkicowania terytorialnego obrazu tych formacji, nie wchodzą zaś bliżej w zagadnienie ich struktury wewnętrznej, a zwłaszcza stosunku do kasztelanii, które należałoby uważać za części składowe tamtych. Sprawy tej nie można było poruszać w ramach niniejszego artykułu ze względu na to, że zagadnienie genezy ustroju grodowego w Polsce jest jeszcze dalekie od rozwiązania. Podobnie powyższe uwagi nie poruszyły sprawy analogii między prowincjami w Polsce na przełomie XI i XII w. a odpowiednimi formacjami terytorialno-ustrojowymi w innych państwach.

IV

Rozważania nad sprawą prowincji wysuwają siłą faktu inne zagadnienie, które chciałbym poruszyć, nie kusząc się bynajmniej o jego rozwiązanie, a ograniczając się jedynie do sformułowania pewnych uwag i spostrzeżeń na ten temat. Chodzi tu mianowicie o zagadnienie tzw. w literaturze komesów prowincjonalnych oraz stosunku ich do późniejszych palatynów (wojewodów) z okresu rozdrobnienia dzielnicowego.

Dla tej sprawy ważny jest wspomniany powyżej przekaz Galla, który stanowił punkt wyjścia poprzednich wywodów o podziale Polski XII w. na prowincje. Przekaz ten w całości brzmi następująco: *Dux igitur Wladizlaus pristina seditionis reminiscens, quoniam Zethum de Polonia profugavit, quamvis etate debilis et infirmitate fuerit, nullum tamen in curia sua palatinum vel palatini vicarium prefecit. Omnia namque per se ipsum vel suo consilio sagaciter ordinabat, vel cuilibet comiti, cuius provinciam visitabat, curie responsionem et sollicitudinem commendabat. Et sic per se patriam sine palatino comite rexit, ...*⁹⁰.

⁸⁷ J. W i d a j e w i c z, *Początki Polski*, s. 62; H. Ł o w m i a ń s k i, *Kilka uwag kryt. o początkach Polski*, Roczn. Hist., XVIII (1949), 36. Koncepcja W. K o w a l e n k i, *Przewłoka*, Przegl. Zach., X (1952), zes. 5/6, s. 46—100, rozciągająca terytorium plemienne Goplan na prowincję łęczycką nie przyjęła się w nauce.

⁸⁸ St. Z a j ą c z k o w s k i, *W sprawie plemion Łęczycan i Sieradzan*, *Slavia Antiqua*, IV (1953), s. 117—130.

⁸⁹ Z a j ą c z k o w s k i, *Nazwa*, s. 5—6.

⁹⁰ Gall II, 21 (s. 88 wyd. M a l e c z y ń s k i e g o).

Przytoczony powyżej przekaz Galla zawiera dwie ważne wiadomości, a mianowicie stwierdza przede wszystkim istnienie komesów po prowincjach, ponadto stwierdza rozszerzenie kompetencji tych komesów po wygnaniu Sieciecha, który sprawował dotychczas funkcję komesa palatyna na całe państwo⁹¹. Pozostawiając na razie na uboczu drugą wiadomość, zajmę się obecnie pierwszą, która stwierdza istnienie komesów w poszczególnych prowincjach. Należy przy tym zaznaczyć, że obok komesów po prowincjach, Gall zna jeszcze drugi rodzaj komesów siedzących na grodach. Jednego z nich, głogowskiego, wymienia też, na równi z Kosmasem, który używa w tym przypadku terminu *praefectus*, wspomina poza tym polski kronikarz o osadzeniu przez Bolesława swojego komesa w Gnieźnie odebrany Zbigniewowi⁹². Nie ulega wątpliwości, że w tych przypadkach jest mowa o rozwiniętej w XIII w. instytucji *comites castellani*, czyli w potocznym określeniu kasztelanów⁹³.

Co zaś dotyczy owych komesów siedzących po prowincjach, to ani Gall, ani żadne inne źródła nie podają używanej wówczas dokładniejszej nomenklatury tych urzędników, nawet w brzmieniu łacińskim, nie mówiąc oczywiście o polskim. W literaturze naukowej utarł się na ich oznaczenie termin „komes prowincjonalny“ (*comes provinciae*). Terminu tego użył Piekosiński, omawiając różne rodzaje komesów, podobnie i Z. Wojciechowski, który uznając komesów prowincjonalnych krakowskiego i sandomierskiego za poprzedników kasztelanów, tłumaczył tym fakt rozciągnięcia kompetencji sądowniczej tych ostatnich na inne kasztelanie małopolskie w XIII w., tak samo wreszcie Arnold, ustalając różne kategorie jednostek terytorialnych w Polsce wczesnofeudalnej⁹⁴. Nieznajomość właściwej nazwy komesów prowincjonalnych uniemożliwia nam ewentualne wyszukanie piastunów tego urzędu wśród znanych ze źródeł XII w. różnego rodzaju komesów. Jedynym wyjątkiem w tym względzie wydaje się *comes Iacobus Sumdemirensis* (*Sumdemerensis*), wymieniony w albumie miechowskim oraz na dokumencie patriarchy Monacha dla klasztoru w Miechowie w r. 1198, obok wzmianki tegoż dokumentu o nadaniach wsi *in Sumdemirensi prouintia*⁹⁵. Ten sam bodajże Jakub występuje jednak w roku 1217 na dokumencie Leszka Białego, w charakterze palatyna sandomierskiego⁹⁶. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że spotykamy tu wypadek wymienienia w r. 1198 prowincjonalnego komesa sandomierskiego, który rychło jednak potem został palatynem, czyli wojewodą, w tym znaczeniu, w jakim znamy dygnitarzy tej nazwy na przestrzeni XIII w. W rzeczywistości jednak mogło tu być inaczej; a więc w da-

⁹¹ T. Wojciechowski, *O Piaście i piaście*, RAU, h., XXXII, 185—6; O. Bałzer, *Przegląd palatynatów polskich*, Pisma pośmiertne, III, s. 232—3.

⁹² Gall II, 16: *In castellis etiam puerorum ... comites vel pristaldos preponebat* (sc. Sieciech). O komesie głogowskim por. Gall III, 8, oraz Kosmas, *Font. rer. Boh.* II, 189. O komesie w Gnieźnie por. Gall II, 38.

⁹³ Z. Wojciechowski, *Ze studiów*, s. 66, oraz: *Państwo polskie w wiekach średnich* (wyd. II), s. 73; St. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski* (wyd. VIII), s. 97.

⁹⁴ F. Piekosiński, *O powstaniu społeczeństwa polskiego*, Rozpr. i sprawozd. Wyd. Hist.-Filozof. Akad. Umiej. XIV, 131; Z. Wojciechowski, *Ze studiów*, s. 62—65, oraz ogólniej: *Państwo polskie*, s. 71; S. Arnold, *Terytoria*, s. 11—12.

⁹⁵ K. D. M., nr 375 i 376. Nie ulega wątpliwości, że termin *comes* oznacza w tym wypadku urzędnika, a nie dziedzica wzgl. właściciela ziemskiego. Wywody A. Rutkowskiej-Płachcińskiej, „*Comes*“ w źródłach polskich wcześniejszego średniowiecza i niektórych innych słowiańskich. Sprawozd. PAU, LI (1950), nr 10, s. 646—686, idą głównie w kierunku wykazania, że termin *comes* oznacza przede wszystkim dziedzica, nie określają natomiast jasno używania tego terminu dla oznaczania urzędników.

⁹⁶ K. D. M., nr 384.

nym przypadku chodziło może o dwie różne osoby, z których jedna piastowała urząd komesa prowincjonalnego sandomierskiego, druga palatyna tej dzielnicy, albo po prostu, terminy *comes* i *palatinus*, z dodatkiem „sandomierski“, oznaczały w tym czasie jedną i tę samą godność. Ta ostatnia ewentualność jest najprawdopodobniejsza, zważywszy, że prowincja sandomierska stanowiła już w latach 1138 do 1167 księstwo dzielnicowe w ręku Henryka i że wówczas musiał istnieć tam urząd palatyna (wojewody) w znaczeniu późniejszym. W każdym razie należy zauważyć, że przy rozpatrywaniu tego przypadku wysuwa się mimowolnie zagadnienie stosunku palatynów, czyli wojewodów wieku XIII do dawnych prowincji i rządzących w nich komesach prowincjonalnych. Z kolei należy poruszyć to zagadnienie.

W świetle dotychczasowych badań przyjmuje się istnienie w Polsce wczesno-feudalnej urzędu palatynów dwojakiego rodzaju. Literatura⁹⁷ przyjmuje przede wszystkim istnienie urzędu komesa-palatyna, czyli, jak to się określa po polsku, kmiecia pałacowego. Na podstawie cytowanego poprzednio już kilkakrotnie ustępu Galla⁹⁸, w interpretacji T. Wojciechowskiego, określono funkcje komesa-palatyna. Należał do niego przede wszystkim zarząd dworu książęcego, zwłaszcza pod względem skarbowym, oraz jurysdykcja nad jego członkami; przyjmując, że dwór stanowił wówczas „jedyną i całą maszynę rządową“, T. Wojciechowski wyraża pogląd, że „kmieć pałacowy był istotnie naczelnikiem rządu“. Dalszą funkcją komesa palatyna było dowództwo druzyny palatynskiej (*acies palatina*), która nie była identyczna, jak twierdził T. Wojciechowski na podstawie ustępu Galla o bitwie z Czechami nad Trutiną⁹⁹, z żadnym pułkiem gnieźnieńskim stojącym pod chorągwią św. Wojciecha. Poza tym należało do niego zastępstwo księcia w sprawowaniu sądownictwa, i w dowodzeniu siłami zbrojnymi, co z biegiem czasu stało się normalną i bodaj główną funkcją komesa pałacowego. T. Wojciechowski łączy urząd komesa palatyna z godnością piasta, czyli wychowawcy dzieci książęcych (*pedagogus, nutritor*), oraz grodzodzierzstwem (kasztelanią według terminologii XIII w.) stolicy, tzn. gnieźnieńskiego grodu.

Obok komesa palatyna istniejącego w czasach najdawniejszych odróżnia się w literaturze naukowej jeszcze późniejszych palatynów, zwłaszcza z XIII wieku, zwanych pospolicie wojewodami¹⁰⁰. Ci palatyni, czyli wojewodowie, istnieli w poszczególnych dzielnicach książęcych, zajmując naczelne stanowisko w hierarchii urzędniczej swoich dzielnic i sprawując w zastępstwie książąt dowództwo wojskowe i sądownictwo. Wraz z całą hierarchią urzędniczą mieli oni początkowo charakter nadworny, później dopiero, w ciągu XIII w., zaczęli coraz silniej wiązać się ze swymi dzielnicami i przybierać coraz bardziej charakter ziemski, jak to widzimy w ostatecznej formie w XIV w. Stosunek tych palatynów-wojewodów do dawnego ogólnopolskiego komesa palatyna nie został ściśle sprecyzowanv. Z luźnych uwag T. Wojciechowskiego oraz Z. Wojciechowskiego wynikałoby, że palatyni-wojewodowie

⁹⁷ T. Wojciechowski, *O Piaście*, s. 183—187 i 193—197; Z. Wojciechowski, *Państwo polskie*, s. 67—69, por. tegoż: *Ze studiów*, s. 64; Kutrzeba, *Historia ustroju*, s. 94—96; Balzer, *Przegląd palatynatów*, s. 227—242. Por. też K. Tymieniecki, *O państwie polskim w wiekach średnich*, Roczn. Hist. XVI (1947), s. 48.

⁹⁸ Gall II, 21.

⁹⁹ O tej sprawie por. niżej s. 319, przyp. 117.

¹⁰⁰ Kutrzeba, *Historia ustroju*, s. 98—101, 118, 130; T. Wojciechowski, *O Piaście*, s. 194—196. Por. Z. Wojciechowski, *Ze studiów*, s. 64, oraz: *Państwo polskie*, s. 71 i 99.

z czasów rozbicia dzielnicowego stanowili po prostu kontynuację dawnego ogólnopolskiego urzędu komesa-palatyna, przy pewnej zmianie i zacieśnieniu jego kompetencji oraz obniżeniu znaczenia w następstwie powiększenia się liczby jego piastunów.

Omawiając pojawienie się urzędu dzielnicowych palatynów-wojewodów cała literatura podkreśla zgodnie ich początkowo dworski charakter. Pozostaje to niewątpliwie w związku z rozpowszechnionym dawniej poglądem naszej literatury o recepcji polskich urzędów z zachodu. Równocześnie w literaturze nie bierze się pod uwagę stosunku tych nadwornych palatynów dzielnicowych do dawnych komesów prowincjonalnych, z istnieniem których na ogół nie liczone się dotąd. Jedyny wyjątek stanowi do pewnego stopnia Z. Wojciechowski, który poruszył ubocznie sprawę stosunku dzielnicowych palatynów-wojewodów do dawniejszych komesów prowincjonalnych. Wedle koncepcji tego uczonego, komesi ci zachowali sprawowane przez siebie funkcje kasztelanów stołecznych ośrodków, pierwsze jednak miejsce przy książętach zajęli nowi dzielnicowi palatyni. Należy zauważyć, że koncepcja ta opiera się na założeniu o dworskim charakterze palatynów-wojewodów z XIII w., których atrybucje i funkcje określano niejako *mutatis mutandis* na wzór dawnych, ogólnopolskich komesów-palatynów. Ponieważ związek komesów prowincjonalnych i późniejszych kasztelanów z odpowiednimi terytoriami nie ulegał wątpliwości, wobec tego uważano kasztelanów za kontynuację komesów, natomiast palatynów-wojewodów uznano za instytucję nowoustanowioną na dworach książąt dzielnicowych. Tymczasem w świetle danych źródłowych można wątpić w dworski początkowo charakter urzędu palatynów-wojewodów i właśnie w genezie tego urzędu upatrywać rolę czynnika terytorialnego. Mówiąc innymi słowy, należy raczej wiązać ich z dawniejszymi komesami prowincjonalnymi.

W ramach artykułu trudno wyczerpać to zagadnienie. Pozwolę więc sobie tylko przytoczyć dwa argumenty na poparcie wysuniętej powyżej koncepcji. Jednego argumentu dostarcza omówienie sprawy utworzenia księstwa łęczyckiego w rękach Konrada mazowieckiego, w drugiej ćwierci XIII w., czego dokonałem w jednej ze swych prac poprzednich¹⁰¹. Jak wiadomo, w walce o tron krakowski po śmierci Leszka Białego Konrad nie osiągnął przedmiotu swych aspiracji, udało mu się jednak opanować około 1229 r. prowincję łęczycką, która wchodziła w skład posiadłości zmarłego księcia. Z tego nabytku utworzył Konrad dla siebie księstwo, do posiadania którego ograniczył się, oddawszy nieco później synom dzierżone dotąd przez siebie Mazowsze i Kujawy. Już w roku 1231 spotykamy Konrada z tytułem księcia łęczyckiego, niebawem zaś zaczęła formować się w nowotworzonym księstwie hierarchia urzędnicza, która zrazu miała charakter ściśle dworski, składała się bowiem z urzędników „księcia Konrada“, później jednak, zwłaszcza za jego następcy, przybierała coraz bardziej charakter dzielnicowy, co przejawiało się w określeniu „łęczycki“ przy tytułach poszczególnych urzędników. Pewne odchylenie stanowi pojawienie się dwóch palatynów łęczyckich Dzierżykraj w roku 1230 i Wojciecha w roku 1231, a więc jeszcze przed utworzeniem się hierarchii urzędniczej księstwa łęczyckiego, której pierwsze ślady spotykamy dopiero w roku 1238, gdy zaś idzie o Dzierżykraj, to jeszcze wcześniej, zanim Konrad przybrał tytuł księcia łęczyckiego. Uwzględniając, że lata 1230/31 były okresem zmagania między Konradem a Henrykiem Brodatym, możemy uważać tych dwóch wspomnianych palatynów przede wszystkim za namiestników obu współzawodniczących ze sobą

¹⁰¹ Zajączkowski, *Studia*, s. 31—46.

książąt na terytorium spornej prowincji. Okoliczność ta, przy równoczesnym nieistnieniu jeszcze żadnej urzędniczej hierarchii łączyskiej, czyli dworu łączyskiego, przemawia za tym, że tytuł palatyna, z którym występują Dzierżko i Wojciech, określał nie tyle ich stanowisko na dworze księcia łączyskiego, ile raczej ich charakter namiestników spornej prowincji. Dlatego też Dzierżykraja i Wojciecha byłbym skłonny uważać raczej za komesów prowincjonalnych łączyskich. Jeden z nich Dzierżko piastował swój urząd może jeszcze za Leszka Białego, jeżeli nie został mianowany dopiero przez Henryka Brodatego, ponieważ był, jak się zdaje, Ślążakiem. Konrad mazowiecki, opanowawszy prowincję łączyską, zamianował ze swej strony nowego rządę tej ziemi w osobie Wojciecha, który w r. 1231 występuje właśnie w otoczeniu mazowieckiego księcia.

Drugi argument przemawiający za łączeniem nowotworzącego się urzędu palatyna-wojewody nie z dworem książęcym, ale z terytorium, można znaleźć w odniesieniu do Kujaw. Omawiana poprzednio zapiska strzelska wymienia mianowicie dwóch palatynów księstwa kujawskiego na przełomie XII i XIII w. O księstwie kujawskim nie słyhać nic w drugiej połowie XII w. Początkowo, jak to wykazywał T. Wojciechowski, Kujawy wchodziły po 1138 r. w skład dzielnicy seniorackiej, po czym, w związku z likwidacją tejże w r. 1148, przeszły pod panowanie Bolesława Kędzierzawego¹⁰². Rzeczywiście też Bolesław Kędzierzawy, który jeszcze w zapisie wrocławskiej z roku 1139 wzmiankowany jest jako panujący tylko na Mazowszu (*regnans in Mazouia*), występuje w zapisie doczepionej do dokumentu łekneńskiego z roku 1153 jako donator wsi Montwy czyli Mątwy, leżącej pod Inowrocławiem, a więc na Kujawach¹⁰³. Szczegół ten świadczy o tym, że ziemia ta była wówczas we władaniu Bolesława. W tych czasach nie słyhać jednak nic o księstwie kujawskim, podobnie jak zresztą w tym charakterze nie jest nigdzie wzmiankowane Mazowsze. Kadłubek wspomina kilkakrotnie o prowincjach mazowieckiej i kujawskiej, które po śmierci Kędzierzawego przeszły w ręce syna jego Leszka, a które z kolei odziedziczył Kazimierz¹⁰⁴. Kadłubek nazywa jednak równocześnie Leszka *Masoviae princeps*, jego zaś opiekun. Żyro, tytułuje się na swoim dokumencie *per divinam misericordiam Masovie palatinus*¹⁰⁵. Szczegóły te wskazują, że z dwóch prowincji, mazowieckiej i kujawskiej, pozostających w posiadaniu naprzód Kędzierzawego, potem zaś Leszka i Kazimierza Sprawiedliwego, pierwsza z nich przybrała wcześniej charakter księstwa. Kujawy występują po raz pierwszy jako księstwo dopiero pod władzą Bolesława, syna Mieszka Starego, w latach 1194/95; po śmierci Bolesława objął je, wedle zapiski strzelskiej, ojciec zmarłego, po nim zaś Konrad mazowiecki¹⁰⁶. Otóż bardzo charakterystyczny jest sposób, w jaki wspomniana zapiska mówi o obu palatynach występujących w początkach istnienia księstwa kujawskiego, z których pierwszego Henryka kładzie na czasy Bolesława Mieszkowica, a więc na lata 1194/5, drugiego Krystyna nazywa współczesnym Konrada, a więc kładzie na czasy po roku 1202. Nie zowie ich zapiska palatynami kujawskimi, czy też panującego księcia, mówi natomiast o Krystynie, że *palatinus erat in eadem* (tzn. w kujawskiej) *prouincia*, o poprzednim zaś Henryku,

¹⁰² T. Wojciechowski, *Szkice*, s. 310—315.

¹⁰³ *Cod. dipl. Silesiae* (ed. Maleczyński) nr 16; Piekosiński, *Zbiór*, nr 19, por. A. Małecki, *W kwestii fałszerstwa dokumentów*, Kwart. Hist. XVIII (1904), s. 429—433. O położeniu Mątew por. Źródła Dziejowe XII, s. 253, oraz *Słownik Geograficzny* VI, s. 220 i 664.

¹⁰⁴ M. P. H., II, 375, por. 397 i 407.

¹⁰⁵ M. P. H., II, 406; J. K. Kochanowski, *Cod. Dipl. Mas. Gen.*, nr 117.

¹⁰⁶ Por. wyżej.

że *tunc* (tzn. za czasów księcia kujawskiego Bolesława) *palatinatum eiusdem provincie possidebat*. Sformułowanie tego rodzaju jest wielce znamienne; wskazuje ono bowiem na związek urzędu palatyna nie z osobą księcia czy jego dworem, ale z terytorium prowincji. Związek ten występuje zwłaszcza silnie w ustępie o komesie Henryku, który „posiadał palatynat tej (kujawskiej) prowincji“ w czasie, gdy Bolesław był księciem kujawskim. Można by nawet wnioskować na tej podstawie, że Henryk dzierżył godność palatyna prowincji kujawskiej już od pewnego czasu, zanim jeszcze Bolesław został księciem kujawskim, czyli że zajmował zatem analogiczne stanowisko do tego, jakie Gall określił terminem *comes provinciae*, tzn., według ustalonej w nauce terminologii, stanowisko komesa prowincjonalnego. W jeszcze większej mierze związek tego rodzaju występuje między terytorium Kujaw a wspomnianym poprzednio Piotrem Wszeborowicem, który w falsyfikacie Mieszka Starego z datą 1103 r. oraz w albumie lubińskim określony jest jako palatyn kujawski i kasztelan kruszewicki, a którego, ze względu na ustaloną powyżej chronologię urzędowania Krystyna i Henryka, należy odnieść do czasów przed rokiem 1194, a więc przed utworzeniem księstwa kujawskiego¹⁰⁷.

Przytoczone powyżej dwa przykłady nie mogą oczywiście stanowić wystarczającej podstawy do wyczerpania całości zagadnienia i wyprowadzenia ostatecznego wniosku, można jednak w oparciu o nie sformułować spostrzeżenie, że w drugiej połowie XII i z początkiem XIII w. istnieli w poszczególnych prowincjach, nie stanowiących jeszcze księstw dzielnicowych, urzędnicy określani nazwą palatynów, nie związani z osobą czy dworem żadnego księcia, lecz tylko z terytoriami. Wobec tego nasuwa się przypuszczenie, że tych palatynów należałoby uważać za kontynuację owych *comites provinciae*, o których wspomina Gall odnośnie do czasów Hermana; równocześnie jednak nie ulega wątpliwości, że byli oni poprzednikami owych palatynów-wojewodów, którzy od nich ciągną się nieprzerwanym szeregiem przez cały XIII w. w głąb czasów późniejszych. Wiemy, że Dzierżykraj i Wojciech, pierwsi palatyni łęczyccy, mieli bezpośrednio swoich następców; podobnie też Krystyn występuje odtąd w początkach rządów Konrada jako palatyn tego księcia, otwierając szereg palatynów-wojewodów kujawskich i mazowieckich¹⁰⁸. Wynikałoby z tego, że genezę palatynów-wojewodów należy wiązać nie tylko z dawniejszym urzędem ogólnopolskich komesów-palatynów, na którym kompetencje ich były niewątpliwie wzorowane, ale w większej jeszcze mierze, bo nieraz pod względem osobowym, z urzędem komesów prowincjonalnych XII w.; to znaczy, że z chwilą przekształcania poszczególnych prowincji w księstwa dzielnicowe, istniejący tam komesi prowincjonalni, określani zresztą w drugiej połowie XII w. mianem palatynów, obejmowali przy swoich książęcych dzielnicowych funkcje dawnych, ogólnopolskich komesów palatynów, oczywiście znacznie zmodyfikowane i ograniczone. Z tego wynikałoby dalej, że urząd palatyna-wojewody w swoich początkach nie posiadał tego charakteru dworskiego, jaki przypisuje mu na ogół literatura, że

¹⁰⁷ Por. wyżej. Nie można zgodzić się ze zdaniem Piekosińskiego, *Rycerstwo polskie wieków średnich* II, s. 301—306, że ów Piotr był komesem palatynem Bolesława Mieszkowica, który został księciem Kujaw objętych przez jego ojca jeszcze za życia Kazimierza Sprawiedliwego; Smolka, *Mieszko Stary*, s. 373 i 380, wykazał bowiem na podstawie Kadłubka, że Kujawy zostały zajęte przez Mieszka Starego po śmierci Kazimierza, z chwilą wybuchu walki o tron krakowski.

¹⁰⁸ Zajączkowski, *Studia*, s. 41. O późniejszych losach Krystyna por. Ulanowski, *Dok. kuj. i maz.*, s. 116, nr 1, J. K. Kochanowski, *Cod. Dipl. Mas. Gen.*, nr 378, oraz rocznik kapitulny krak. (M. P. H., II, 802) pod 1217 r. o osłepieniu Krystyna, palatyna Mazowsza.

raczej zaczął przybierać ten charakter dopiero później, w związku z tworzeniem się dzielnicowej hierarchii urzędników książęcych, aby w końcu wraz z całą tą hierarchią przemienić się w dostojnika ziemskiego.

Sformułowana powyżej hipoteza o powstaniu dzielnicowych palatynów-wojewodów z istniejącego dawniej urzędu komesów, czyli palatynów prowincjonalnych, opiera się na dwóch argumentach: jednym natury logicznej, drugim historycznej, tzn. opartym o dane źródłowe. Należy więc przede wszystkim zaznaczyć, że trudno wyobrazić sobie, aby książę dokonując reorganizacji posiadanej przez siebie prowincji i przekształcając ją w wyższą jednostkę terytorialno-ustrojową, czyli księstwo, pominął przy tym osobę najważniejszego dygnitarza w odpowiedniej prowincji, jakim był ów komes czy palatyn prowincjonalny. Pominięcie tego dygnitarza przy organizowaniu księstwa mogłoby przysporzyć księciu dużo trudności u samego początku rządów w nowym księstwie. Posiadamy zresztą konkretną wiadomość źródłową, że komesi prowincjonalni byli brani pod uwagę przy reorganizacjach aparatu państwowego Polski wczesnofeudalnej. Zawiera ją przytoczony powyżej przekaz Galla ¹⁰⁹ mianowicie, że po upadku ogólnopolskiego komesa pałacowego Sieciecha, Władysław Herman nie ustanowił na jego miejsce żadnego nowego, nawet w charakterze zastępczym, lecz pełnił sam jego funkcje lub zlecał je do pełnienia komesom tych prowincji, na obszarze których w danym czasie przebywał. Mamy tu więc przypadek rozdziału funkcji komesa palatyna między istniejących komesów prowincjonalnych, co wprawdzie trwało niedługo, bo Bolesław Krzywousty przywrócił z powrotem zniesiony urząd, mianując na to stanowisko Skarbimira z rodu Awdańców ¹¹⁰. W ten sposób został jednak stworzony precedens dla ewolucji urzędu komesa prowincjonalnego, która mogła pójść ewentualnie w innych jeszcze kierunkach.

W swym niezakończonym niestety studium o palatynach w Polsce postawił Balzer pytanie, czy w związku z wyznaczaniem przez Hermana dzielnic dla synów, w ostatnich latach jego panowania, nie pojawiały się w tych dzielnicach jakieś osoby sprawujące na dworze tamtejszych książąt funkcje dawnego ogólnopolskiego komesa palatyna lub przynajmniej do nich zbliżone ¹¹¹. Pytanie takie jest słuszne, trudno bowiem przypuścić, że synowie Hermana, obejmując wyznaczane im dzielnice, mogli obywać się bez tworzenia w nich jakiegoś najskromniejszego bodaj aparatu państwowego. Już T. Wojciechowski dopatrywał się na podstawie Galla, że Wojśław, sprawujący funkcje piasta, czyli wychowawcy Bolesława Krzywoustego, a przy tym i komesa-kasztelana wrocławskiego, był przez czas jakiś „zwierzchnikiem nad dworem księcia Bolesława, i najwyższym rządcą w Bolesławowym księstwie tj. na Śląsku“ ¹¹². Jest rzeczą oczywistą, że w tych efemerycznych nawet dzielnicach, jakie widzimy za czasów Władysława Hermana, musieli być obok księcia jacyś urzędnicy, przede wszystkim w rodzaju dotychczasowego ogólnopolskiego komesa-palatyna. Otóż w odniesieniu do tych przypadków możemy przyjąć, że podobnie jak Władysław Herman posłużył się komesami prowincjonalnymi do wypełnienia luki powstałej wskutek zniesienia urzędu ogólnopolskiego komesa-palatyna, tak samo i później analogiczne funkcje w dzielnicach jego synów, które powstawały w oparciu o terytoria poszczególnych prowincji, obejmowali miejscowi komesi. W związku z tym zaczęli oni prawdopodobnie przybierać tytuły palatynów, które, pomimo

¹⁰⁹ Gall, II, 21.

¹¹⁰ Balzer, Przegląd palatynatów, s. 233.

¹¹¹ Ibid., s. 242.

¹¹² T. Wojciechowski, *O Piaście*, s. 181—2 i 194—5.

zaniku dzielnic, utrzymywały się odtąd zarówno u nich, jak i u ich następców. W ten sposób po roku 1133, w czasie gdy poszczególne prowincje zaczęły przemieniać się w dzielnice książęce, widzimy w nich komesów prowincjonalnych określanych mianem palatynów. Takim komesem-palatynem prowincjonalnym był przed rokiem 1194 na Kujawach Piotr Wszeborowic, w prowincji łęczyckiej Dzierżykraj i Wojciech, pełniący funkcje administracyjne na tym terytorium, zanim zostało ono przekształcone w księstwo dzielnicowe Konrada mazowieckiego. Ci prowincjonalni komesi-palatyni, którzy stanowili zresztą do pewnego stopnia kontynuację dawnych ogólnopolskich komesów palatynów, zapoczątkowali szereg palatynów-wojewodów w dzielnicach poszczególnych książąt, stając się ich nadwornymi urzędnikami oraz naczelnikami tworzących się hierarchii urzędniczych.

Nasuwa się z kolei pytanie, w jaki sposób wyraziła się przemiana komesów-palatynów prowincjonalnych na nadwornych palatynów-wojewodów dzielnicowych, w zakresie atrybucji i uprawnień urzędu komesów-palatynów. Sprawa ta wiąże się oczywiście z kwestią kompetencji komesów-palatynów prowincjonalnych; przedstawia się ona niezbyt jasno zwłaszcza, że o tych urzędnikach na ogół niewiele wiemy. Jest rzeczą oczywistą, że pełnili oni przede wszystkim władzę administracyjną, o ile o wykonywaniu tego rodzaju funkcji państwowych można w ogóle mówić w tych czasach. Poza tym należy im przypisać, zgodnie z Z. Wojciechowskim¹¹³, atrybucje władzy wojskowej i sądowniczej.

Władza wojskowa komesów-palatynów prowincjonalnych nie ulega wątpliwości wobec wyraźnego świadectwa Galla, że w organizacji polskich sił zbrojnych w czasach Bolesława Krzywoustego prowincje odgrywały pewną rolę, ponieważ kontingenty zbrojnych z poszczególnych prowincji stanowiły osobne oddziały¹¹⁴. Jest więc rzeczą oczywistą, że dowódcą takiego prowincjonalnego oddziału musiał być komes danej prowincji. Gall wymienia wyraźnie tego rodzaju oddział prowincjonalny gnieźnieński (*Gneznensis acies*)¹¹⁵. Z. Wojciechowski wysunął swego czasu twierdzenie, że do atrybucji komesa-palatyna prowincjonalnego, będącego równocześnie dowódcą wojskowym, należało jeszcze grododzierzstwo stolicy danej prowincji; twierdzenie to oparł on na analogii z ogólnopolskim komesem palatynem, który, według wywodów T. Wojciechowskiego, był dowódcą oddziału gnieźnieńskiego z racji sprawowania funkcji grododzierzcy, czyli kasztelana grodu gnieźnieńskiego. Otóż należy zauważyć, że ta koncepcja T. Wojciechowskiego jest oparta właściwie na nieporozumieniu. Wspomniany uczony łączy grododzierzstwo gnieźnieńskie z godnością ogólnopolskiego komesa-palatyna, na podstawie swej interpretacji ustępu Galla o bitwie z Czechami nad Trutiną, w którym kronikarz ten wspomina o drużynie nadwornej (*acies curialis*) pozostającej pod bezpośrednim dowództwem księcia, o drużynie palatyńskiej (*acies palatina*) dowodzonej przez ówczesnego ogólnopolskiego komesa-palatyna, którym był Skarbimir, wreszcie

¹¹³ Z. Wojciechowski, *Ze studiów*, s. 63—4.

¹¹⁴ Gall III, 22 (s. 149 wyd. Maleczyński): *Tum queque provincia, queque cohors armata... in sua statione perstitit*. Zwrot ten w poprzednich wydaniach brzmi nieco inaczej: *quaeque provincia, quam cohors armata*. Lekcja *quam* wydaje się lepsza z tego względu, że pierwsze *queque* jest napisane w tekście Zamoyskich inaczej, niż drugie *queque* (według odczytu Maleczyńskiego), wobec czego oba te wyrazy, zresztą mocno skrócone, nie można czytać jednakowo, por. Galli Anonymi *Chronicon*, ed. J. Krzyżanowski, tabl. XLI. Rolę prowincji w organizacji polskiej wojskowości wczesnofeudalnej ujmuje w analogiczny sposób T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce I*, s. 60.

¹¹⁵ Gall III, 23 (s. 151, wyd. Maleczyńskiego).

o drużynie gnieźnieńskiej (*Gneznensis acies*). „Z toku opowiadania Galla widać — pisze T. Wojciechowski — że ta *acies palatina* to była *acies gnesnensis, patrono Poloniae dicata*, tj. pułk gnieźnieński pod chorągwią świętego Wojciecha“. Identyfikując drużynę palatyńską z gnieźnieńską i łącząc ściśle dowództwo wojskowe z funkcjami grodzodzierzcy, w tym przypadku grodu gnieźnieńskiego, doszedł wspomniany uczony do wniosku, że ogólnopolski komes pałacowy Skarbimir był równocześnie komesem, czyli grodzodzierzcą gnieźnieńskim. Podobny stosunek między komesem-palatynem kujawskim a kasztelaną kruszwicką widzi zresztą T. Wojciechowski i we wspomnianym powyżej przypadku Piotra Wszeborowica. Pogląd T. Wojciechowskiego o łączności urzędów ogólnopolskiego komesa palatyna oraz grodzodzierzcy stolicy przyjął zrazu, jak zaznaczyłem, Z. Wojciechowski, który jednak w ostatnim swym podręczniku historii ustroju Polski wyraża się znacznie ostrożniej w tym względzie; nie wspomina on tutaj nic o unii personalnej między godnością ogólnopolskiego komesa-palatyna a kasztelaną stołeczną, lecz wzmiankuje tylko o dowództwie tego dygnitarza nad *acies palatina*¹¹⁶.

To ostatnie stanowisko Z. Wojciechowskiego jest słuszniejsze niż poprzednie oparte na koncepcji T. Wojciechowskiego o związku między urzędem ogólnopolskiego komesa palatyna a grodzodzierzstwem gnieźnieńskim, która opiera się z kolei na interpretacji opowieści Galla o bitwie nad Trutiną, jaką przeprowadził T. Wojciechowski w sposób jednak zbyt pobieżny. Dokładniejsza bowiem analiza wykazuje, że nie można identyfikować w danym przypadku drużyny palatyńskiej z oddziałem gnieźnieńskim, jak to czynił T. Wojciechowski, wyprowadzając na tej podstawie wniosek o łączeniu w jednych rękach godności ogólnopolskiego komesa-palatyna z grodzodzierzstwem gnieźnieńskim¹¹⁷. W konsekwencji nie można też przyj-

¹¹⁶ Gall III, 23. Por. T. Wojciechowski, *O Piaście*, s. 185—6; Z. Wojciechowski, *Ze studiów*, s. 63—66, oraz: *Państwo polskie*, s. 69. O *acies curialis* przy Bolesławie wspomina Gall także w końcu poprzedniego rozdziału (III, 22). Należy jeszcze zaznaczyć, że ów pułk gnieźnieński imienia św. Wojciecha poczytuje Korzon, *Dzieje wojen* I, s. 60, za rotę arcybiskupa. O Piotrze Wszeborowicu por. s. 14.

¹¹⁷ W odnośnym rozdziale (III, 23) opisuje Gall odwrót wojsk polskich z Czech do kraju w 1110 r. Gdy powracające wojsko zaczęło wstępować w pograniczną puszcze, Bolesław pozostawał wraz z drużyną dworską *retro de latere dextro*, podczas gdy komes palatyn Skarbimir, dowodzący, jak w innym miejscu wyraźnie powiedziano, drużyną palatyńską *ex altero latere in silva tenui... latitabat* i tam wyczekiwał ewentualnego nadejścia Czechów. I w tym miejscu tekstu Gallowego mieści się najważniejsze zdanie, które w wydaniu Maleczyńskiego brzmi następująco: *Gneznensis etiam* [w poprzednich wydaniach *enim*, co jest słuszniejsze, por. Galli Anon. Chron., ed. J. Krzyżanowski, tabl. LXII] *acies, patrono Polonie dedicata cum quibusdam palatinis aliisque militibus animosis in planicie quadam parva dominum subsistentem expectabat, que planities silvas maiores a minori silva prostante dividebat*. Rzecz jasna, że ów mniejszy las nie był identyczny z małym laskiem, w którym ukrył się Skarbimir ze swą drużyną, ponieważ przez ów mniejszy las przeszedł następnie postępujący za swą armią książę wraz z drużyną nadworną i natknął się na stojący na równinie oddział gnieźnieński, przy czym omal nie doszło do starcia, zanim obie strony wzajemnie się rozpoznały. Opisawszy to, przechodzi Gall do przedstawienia nadejścia Czechów i stoczenia z nimi walki. Kronikarz nasz nie wymienia wprawdzie, jakie jednostki wojskowe wzięły udział w tej walce. Z jego opisu, w którym jest mowa o młodzieńcach wezwanych przez księcia do rozpoczęcia boju, można wnioskować, że pod tym mianem kryją się członkowie drużyny nadwornej. Poza tym jednak obok tej drużyny musiał chyba uczestniczyć w walce połączony z nią poprzednio oddział gnieźnieński. Natomiast Skarbimir ze swą drużyną palatyńską, oddzielony laskiem (*silvula dividente*) od pola bitwy Bolesława z Czechami, walczył z innymi oddziałami czeskimi, nic nie wiedząc, co się dzieje z księciem.

mować *per analogiam* łączenia urzędu komesa prowincjonalnego z grodzdziejstwem stolicy prowincji, jak to czyni Z. Wojciechowski w odniesieniu do komesów prowincjonalnych krakowskiego i sandomierskiego. Pomimo to wielce prawdopodobna jest koncepcja, że obok dowództwa nad oddziałem wojskowym danej prowincji, do atrybucji komesów-palatynów prowincjonalnych należał i zarząd głównego jej grodu. Za tym przemawiałyby dane źródłowe dotyczące Piotra Wszebrowica, który w ich świetle był komesem-palatynem prowincji kujawskiej oraz grodzdziejcą Kruszwicy¹¹⁸.

Obok dowództwa wojskowego i prawdopodobnie grodzdziejstwa stolicy danej prowincji, komesom-palatynom prowincjonalnym należy przyznać i pewne atrybucje sądownicze. Sprawa ta została postawiona w nauce przez Z. Wojciechowskiego¹¹⁹. Stwierdziwszy w XIII w. pewne szersze uprawnienia sądownicze kasztelanów krakowskiego i sandomierskiego, wychodzące poza granice ich kasztelanii, nie widział on innego sposobu wyjaśnienia genezy tych uprawnień, jak przyjęcie, że są one spuścizną odziedziczoną przez kasztelanów XIII w. po ich poprzednikach, jakimi byli częściowo dawni komesi-palatyni prowincjonalni. Uważam, że koncepcja ta odpowiednio zmodyfikowana, o czym będzie mowa poniżej, może rzeczywiście dać zadowalające wytłumaczenie zauważonego zjawiska; wydaje się bowiem rzeczą wielce prawdopodobną, że te szersze uprawnienia sądownicze dwóch kasztelanów małopolskich wzięły swój początek w dawniejszej organizacji terytorialno-administracyjnej państwa polskiego.

Ustaliwszy w ten sposób atrybucje prowincjonalnych komesów-palatynów, które jak widzieliśmy, obejmowały zatem dowództwo wojskowe i sądownictwo oraz najprawdopodobniej zarząd głównego grodu danej prowincji, można odpowiedzieć na postawione powyżej pytanie, w jaki sposób wyraziła się w dotychczasowych atrybucjach tych urzędników przemiana ich w palatynów-wojewodów dzielnicowych. Sprawą tą zajął się w dotychczasowej literaturze jedynie Z. Wojciechowski¹²⁰. Wysunął on koncepcję, że dawny urząd komesów-palatynów prowincjonalnych, czyli jak ich ów uczony nazywa „prowincjonalnych kasztelanów-palatynów“, rozdzielono w ten sposób, iż zarząd kasztelanią stołeczną pozostał w ręku dawnego „kasztelana-palatyna“, a dowództwo wojskowe dzielnicy przypadło na rzecz „nowego palatyna nadwornego“, atrybucje zaś sądownicze zostały podzielone między nich obydwoh. Jako konsekwencję tego rozdziału uważa Z. Wojciechowski z jednej strony owe szersze uprawnienia sądownicze niektórych kasztelanów w XIII w., w danym przypadku krakowskiego i sandomierskiego, z drugiej strony stwierdzone już w nauce pierwszeństwo kasztelana krakowskiego przed wojewodą tej dzielnicy, które po raz pierwszy występuje w połowie XIII w. O ile pierwszą część koncepcji Z. Wojcie-

Dokładna analiza powyższego ustępu Galla wykazuje zatem, że sytuacja bojowa, w której znalazła się drużyna palatynska Skarbimira na polu bitwy nad Trutiną była całkiem odmienna od sytuacji oddziału gnieźnieńskiego, który brał udział w bitwie pod bezpośrednimi rozkazami Bolesława, z dala od drużyny palatynskiej. Za odrębnym traktowaniem drużyny palatynskiej i oddziału gnieźnieńskiego przemawia nadto jeszcze wzmianka Galla o tym, że oddział gnieźnieński stał na równinie *cum quibusdam palatinis aliisque militibus*. Wyrazu *palatini* nie można oczywiście rozumieć tutaj w znaczeniu dygnitarzy, tylko należy połączyć go z następnym wyrazem *milites* i rozumieć w ten sposób, że chodzi tu o żołnierzy drużyny palatynskiej. Ow oddział gnieźnieński oczekiwał więc swego księcia, stojąc na równinie, wraz z dołączonymi do niego żołnierzami z drużyny palatynskiej, oraz z innych jednostek wojskowych.

¹¹⁸ Por. wyżej.

¹¹⁹ Z. Wojciechowski, *Ze studiów*, s. 62—64.

¹²⁰ Ibid. 64.

chowskiego można akceptować w całości, o tyle trudno zgodzić się z jej drugą częścią, jako że sprawa ta została dostatecznie wyjaśniona na tle stosunków politycznych w Krakowskim w połowie XIII w. przez K. Gorzyckiego i W. Semkowicza¹²¹.

Z powyższą koncepcją Z. Wojciechowskiego, bazującą na tradycyjnej tezie o dworskim charakterze wszystkich polskich urzędów z wyjątkiem tych, które były związane z ustrojem grodowym, oraz na twierdzeniu T. Wojciechowskiego o związku urzędu ogólnopolskiego komesa palatyna z grodzierzstwem stolicy, koncepcją przedstawioną zresztą raczej marginesowo, pozostają w sprzeczności wywody rozwinięte w niniejszym rozdziale; zmierzają one bowiem właśnie do odebrania palatynom-wojewodom przypisywanego im początkowego charakteru dworskiego, a związania ich genetycznie, zgodnie ze wskazaniami źródeł, z istniejącymi dawniej komesami-palatynami, którzy przynajmniej od czasów Władysława Hermana sprawowali zarząd poszczególnych prowincji, z jakich składało się ówczesne państwo polskie. Wobec tego bardziej prawdopodobną wydaje się koncepcja, że przy wprowadzaniu po roku 1138 w dzielnicach palatynów-wojewodów, wzorowanych na dawnym urzędzie ogólnopolskiego komesa palatyna, w nawiązaniu do istniejących przedtem komesów-palatynów prowincjonalnych, zarząd stołecznego grodu dzielnicy wraz z częścią atrybucji sądowniczych został powierzony osobno mianowanemu urzędnikowi tego typu. Jacy istnieli od dawna po grodach, czyli kasztelanom. Takiego rozbieżności kompetencji dawnego komesa-palatyna prowincjonalnego dokonali książęta niewątpliwie celowo, aby ograniczyć znaczenie i powagę nowowprowadzonego urzędu palatyna-wojewody, który bądź co bądź miał być pierwszym dygnitarzem w danej dzielnicy. Jest rzeczą oczywistą, że przejmując po komesach-palatynach prowincjonalnych zarząd grodem stołecznym oraz częściowo wykonywanie sądownictwa, ci nowi kasztelanowie stołecznych grodów obejmowali te uprawnienia w takim zakresie, jaki posiadali ich poprzednicy. Stąd to wzięty początek zaobserwowane przez Z. Wojciechowskiego obszerniejsze atrybucje kasztelana krakowskiego i sandomierskiego w stosunku do ich kolegów siedzących na innych grodach małopolskich.

Zamykając powyższe wywody, należy zaznaczyć, że przedstawiona w nich koncepcja o genezie urzędu palatynów-wojewodów dzielnicowych i stosunku ich do komesów-palatynów prowincjonalnych posiada charakter hipotetyczny i wymaga jeszcze zweryfikowania za pomocą szerszego materiału źródłowego; chodzi mianowicie o dokładniejsze opracowanie początków urzędu palatynów-wojewodów w związku z tworzeniem się odpowiadających im hierarchii urzędniczych w poszczególnych dzielnicach po roku 1138, oraz o bliższe określenie atrybucji sądowniczych palatyna-wojewody i kasztelana w stosunku do siebie.

W zakończeniu należy zaznaczyć, że przy omówieniu urzędu komesów-palatynów prowincjonalnych zostały pominięte całkowicie zagadnienia ich genezy oraz charakteru klasowego. O ile chodzi o tę ostatnią sprawę, to nie ulega wątpliwości, że wszyscy byli członkami klasy feudalów. Był nim na pewno komes-palatyn sandomierski Jakub, który podarował klasztorowi miechowskiemu wieś, czy Dzierżykraj, palatyn łęczycki, który posiadał pewne uprawnienia do wsi w ziemi wrocławskiej, czy wreszcie Piotr Wszeborowic, który znalazł się w albumie lubińskim chyba dzięki jakimś darowiznom dokonany przez siebie na rzecz klasztoru. Ta sprawa jest zupełnie jasna, natomiast bardziej skomplikowane jest zagadnienie genezy urzędu komesów-palatynów prowincjonalnych. Zachodzić mogą tutaj dwie ewentualności;

¹²¹ K. J. Gorzycki, *Pierwszeństwo kasztelana przed wojewodą krakowskim*, Kwart. Hist. IV (1890), s. 663—673; W. Semkowicz, *Ród Awdańców*, s. 359—360.

mianowicie mogli oni być po prostu potomkami dawnych książąt plemiennych, którzy panowali na terytoriach stanowiących późniejsze prowincje, a którzy zostali następnie zmediatyzowani przez Piastów, albo też książęta Piastowscy, włączając w skład swoich posiadłości poszczególne terytoria plemienne, ustanawiali w nich namiestników, właśnie owych późniejszych komesów-palatynów prowincjonalnych, dobierając ich dowolnie spośród swego otoczenia. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku, należy uwzględnić także ewentualność oddziaływania wpływów z zachodu na tworzący się w X i XI w. ustrój wczesnofeudalnego państwa polskiego, a tym samym na powstanie urzędów komesów prowincjonalnych. Z obu przytoczonych powyżej ewentualności prawdopodobniejsza wydaje się druga, przy czym nie ma konieczności przyjmowania koncepcji oddziaływania wzorów obcych. Zaznaczyć jednak należy, że zagadnienie genezy urzędu komesów-palatynów prowincjonalnych jest niezmiernie złożone. Próbę ostatecznego rozwiązania można podjąć traktując zagadnienie w szerszym aspekcie oraz w oparciu o innego jeszcze rodzaju materiał źródłowy i inne założenia metodyczne niż te, które stosowano w niniejszym artykule; dlatego też zagadnienie to nie mogło znaleźć miejsca w wąskich ramach niniejszego artykułu.

Stanisław Zajączkowski (Łódź)

OBSERVATIONS SUR LE RÉGIME TERRITORIAL ET ADMINISTRATIF DE LA POLOGNE DU XII^e SIÈCLE

(En marge de l'ouvrage de Jan Natanson-Leski: Le tracé des frontières et des divisions de la plus ancienne Pologne, Wrocław 1953. 392 pp. + 1 carte).

Résumé

Les présentes observations ont pour objet un essai de reconstruction territoriale et administrative de l'Etat polonais du XII^e siècle, avant son morcellement de 1183. Cet essai s'inspire du principe que dans la formation des unités territoriales, aussi bien administratives que politiques, de l'Etat féodal polonais primitif, un rôle important doit être attribué aux anciens territoires tribaux: en effet, il ne fait aucun doute qu'à cette époque toutes les répartitions territoriales, administratives et politiques, étaient effectuées en tenant compte des territoires tribaux particuliers — déjà existants et connus, et marqués chacun de son propre nom —, exception faite des unités territoriales moins importantes, mais strictement déterminées, tels que les *opola* ou castellanies. C'est pour cette raison que pour la reconstruction du régime territorial et administratif de la Pologne du XII^e siècle, une grande importance doit être accordée aux résultats des recherches de St. Arnold et de J. Natanson-Leski sur la reconstitution des anciens territoires tribaux, d'autant plus que ces résultats — acquis par différentes méthodes: rétrogressive du premier, et géographique du second de ces investigateurs — sont, dans la majeure partie des cas, entièrement conformes les uns aux autres.

Le point de départ pour la reconstruction du régime territorial et administratif de la Pologne du XII^e siècle doit être cherché dans la relation de la chronique polonaise de Gallus Anonymus (*lib. II. cap. 21*), attestant qu'à la limite du XI^e et du XII^e siècle l'Etat polonais était réparti en provinces gouvernées par des comtes (*comes*) provinciaux. Ces provinces peuvent être reconstituées sur la base des informations directes venant de sources historiques, ainsi que sur la base des noms géographiques désignant des unités territoriales particulières et apparaissant dans les sources du XII^e et du début du XIII^e siècle. On arrive de cette manière à établir que l'Etat polonais du XII^e siècle était divisé en sept provinces (de Wrocław, de Cracovie, de Sandomierz, de Gniezno, de Couyavie, de Mazovie et de Łeczyca) qui, après le morcellement de l'Etat en 1183, avaient été en majeure partie transformées en duchés. Cette circonstance témoigne de la durabilité de ces unités, qu'étaient

les provinces, ce qui, d'autre part, permet d'inférer de leur ancienneté, et d'avancer l'hypothèse qu'elles représentaient simplement d'anciens territoires appartenant à une ou à plusieurs tribus et rattachés successivement à l'Etat des Polanes en train de se former, et que dans le cadre de celui-ci elles étaient devenues des circonscriptions administratives.

A la tête des provinces étaient placés des comtes (*comes*) provinciaux auxquels appartenaient, en premier lieu, le commandement des contingents militaires de ces provinces, de même que le pouvoir judiciaire et probablement aussi le gouvernement du *gród* (enceinte fortifiée) principal. Or, lorsqu'on considère leur situation en rapport avec celle du comte-palatin général de Pologne, remplaçant en réalité, dans l'Etat féodal polonais primitif, le monarque, et d'autre part en rapport avec celle des futurs palatins ou voïevodes, existant après le morcellement dans les duchés du XIII^e siècle, — il est permis de supposer la suivante évolution de leur charge. Au fur et à mesure de la transformation des provinces en duchés, les comtes provinciaux avaient commencé à y assumer les fonctions de l'ancien comte-palatin général, modifiées évidemment et limitées, surtout dans le domaine de la justice, au profit des castellans, nouvellement nommés dans les capitales de ces duchés; en rapport avec cela l'on avait commencé à leur accorder le titre de palatins ou voïevodes, ce titre s'étant généralisé au XIII^e siècle.

En terminant les observations ci-dessus, il importe de constater, qu'elles constituent uniquement un essai tendant à soulever certains problèmes relatifs au régime territorial et administratif de l'Etat polonais du XII^e siècle, et à les résoudre, en ne se servant que d'une partie des matériaux de source, et ne prétendant guère avoir le dernier mot à ce sujet.